157

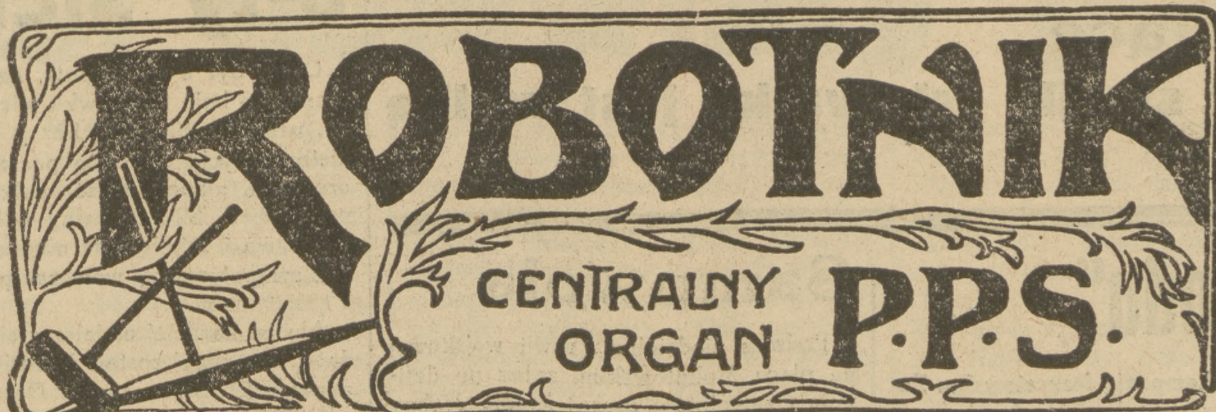
Po konfiskacie nakład drugi

Cz. Nr. 282 (5902) WARSZAWA, WTOREK 7 SIERPNIA 1934 r. Rok XXXIX.

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA przyjmuje interesantów od 1 i pół do 3-ej po południu.
Za zwrot rękopisów Redakcja nie odpowiada.
ADMINISTRACJA czynna od 9—5 bez przerwy, w soboty do 3 popoł.
KASA czynna od 12 do 2-ej.

Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.



PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

WARSZAWA, UL. WARECKA NR. 7
REDAKCJA — tel. 5.06-70
DYREKCJA — 2.20—13
ADMINISTRACJA — 5-13-80
DRUKARNIA — 2.76-43
KONTO CZEKOWE W P.K.O. 175

Cena numeru 20 groszy

Równowaga na niższym poziomie

W exposé p. Kozłowskiego znalazło się nowe „skrzydlate słówko": równowaga na niższym poziomie. Ponieważ określenie p. Kozłowskiego brzmi uczenie, a więc mało zrozumiale, przeto trzeba wyjaśnić co ono znaczy. Otóż znaczy ono to samo, co p. Prystor za swego premjerostwa nazywał *ściskaniem pasa*. P. Prystor nawet błogosławił kryzys za to, że nauczył cnoty ściskania pasa. P. Kozłowski idzie jeszcze dalej i z politowaniem wyraża się o tych państwach, które nie przejęły cnoty polskiej i z tego powodu jakoby nie mogą sobie dać rady z kryzysem.

Szkoda, że p. Kozłowski nie wymienił państw, nad których losem tak ubolewa i przez to uniemożliwił dyskusję na ten temat. Musimy tedy poprzestać na stosunkach polskich.

Równowaga na niższym poziomie to — w ujęciu p. Kozłowskiego — obniżenie wydatków państwowych i równowaga budżetu na tej obniżonej stopie.

Ale skoro wydatki państwowe mają być obniżone, to obniżka winna dotknąć *wszystkie wydatki*, w przeciwnym bowiem razie zachwiana zostanie *równowaga* między jednemi wydatkami a innemi, a i o tę równowagę przecież chodzi, o równowagę nietylko między wydatkami a dochodami, ale też między poszczególnemi częściami wydatków i dochodów.

Otóż *tej* równowagi u nas niema. Wydatki na armję pozostają takie same, co przy dawnym, wyższym budżecie, nie o wiele lepiej przedstawia się sprawa z wydatkami na policję, z funduszami dyspozycyjnemi i t. p. Tak samo w dochodach obciążenia na rzecz Państwa nie ulegają zmianie i p. Kozłowski wyraźnie zapowiedział, że tu żadne nie nastąpią ulgi dla obywateli. Zwalczaliśmy dotychczas budżety „sanacyjne", budżety na „wyższym poziomie", ale w tych budżetach przerost wydatków konsumcyjnych nad produkcyjnemi nie był *tak rażący*, jak w nowym budżecie „równowagi na niższym poziomie". Taka jednostronna równowaga może doprawdy wyprowadzić z równowagi.

O równowadze na niższym poziomie możnaby mówić wtedy, gdy całe społeczeństwo ponosi równomiernie ofiarę, równomiernie *przynajmniej w stosunku do okresu przedkryzysowego*. Ale u nas nic podobnego się nie dzieje. Podczas gdy robotnicy, pracownicy, urzędnicy, drobni rolnicy, drobni kupcy i rzemieślnicy spadli na najniższy poziom bytowania, to różna „elita" żyje na poziomie znacznie wyższym, niż przed kryzysem. Podczas gdy masie urzędniczej obcina się wciąż pobory, dygnitarzom wyższych kategoryj i wojskowym wyższych szarż pobory *podwyższono*. Gdzież tu równowaga, a zwłaszcza równowaga na niższym poziomie?

Wyjaśniając na przykładzie „równowagę na niższym poziomie", p. Kozłowski wskazał na wydatki państwowe w roku ubiegłym i bieżącym. W r. 1933 przeciętna miesięczna wydatków wynosiła 184 miljony zł., w r. b. zaś 170 — 172 milj. zł. Ale i te zniżone wydatki Rząd może poczynić tylko dzięki wpływom z pożyczki „narodowej". P. Kozłowski stwierdził to jasno i wyraźnie. W r. ub. przed pożyczką, były pustki w kasie — oznajmił p. Kozłowski.

Cóż tedy będzie, gdy pożyczka się wyczerpie? P. Kozłowski pokłada całą nadzieję na... zakończenie kryzysu. Pewnie, to byłoby wyjście najlepsze. Ale czy chwilową, niewielką zresztą poprawę w niektórych działach przemysłu, można uważać za zapowiedź trwałej poprawy, za jaskółkę, zwiastującą koniec kryzysu? Należy o tem wątpić. A gdyby nawet kryzys miał powoli słabnąć, to stan depresji gospodarczej potrwa jeszcze bardzo długo i jest rzeczą wyłączoną, by stał się cud gospodarczy i zapełnił Skarb tylu setkami miljonów, ile przyniosła pożyczka „narodowa".

Cóż tedy? Nowa pożyczka? Skąd? Toż „narodowa" pożyczka zachwiała do szczętu równowagę ludzi pracujących, którzy podpisali większą część pożyczki. Drugiej takiej operacji nie wytrzymają.

Właściwej „równowagi na niższym poziomie" dotąd nie było i niema. Ale nawet w ujęciu p. Kozłowskiego równowaga ta wymaga — gospodarczego cudu nad Wisłą...

(jmb.).

Umizgi morderców Matteotiego do socjalistów

W kołach emigracji włoskiej, jak zapewnia „Je suis partout", duże wrażenie wywołała wiadomość o przyjęciu przez Mussoliniego na specjalnej audjencji b. mera Medjolanu, socjalisty Caldara, który po przewrocie faszystowskim nie opuścił Włoch i miał odwagę zachować do chwili obecnej dawne przekonania.

Rozmowa Caldara z Mussolinim miała doprowadzić do pewnego wyjaśnienia sytuacji. Caldare uznał, że ustrój korporacyjny, jak wykazało doświadczenie, stanowi poważny krok na drodze do urzeczywistnienia socjalizmu (?!). To oświadczenie było z uznaniem przyjęte przez Mussoliniego, który zaproponował Caldare napisanie artykułu w tej sprawie do „Popolo d'Italia".

Caldare odrzucił tę propozycję, twierdząc, że nie chce być zakładnikiem ani więźniem wojennym. Natomiast zaproponował stworzenie pisma, któreby mogłoby korzystać ze swobody prasowej. W piśmie tem Caldare gotów byłby wyłożyć swój pogląd, czego w żadnej mierze nie jest w stanie uczynić na łamach dziennika oficjalnego.

Mussolini, jak twierdzą, odniósł się przychylnie do tego projektu.

Czekając na następstwa wspomnianej rozmowy, część emigracji włoskiej w Paryżu wyraża nadzieję, że w krótkim czasie ogłoszona będzie we Włoszech amnestja polityczna, która umożliwi powrót do kraju, licznej rzeszy emigrantów.

Na tle tej wiadomości zarysowuje się wyraźnie rozłam wśród emigrantów włoskich.

(PAT.).

(Wiadomość tę podajemy jako próbę dywersji ze strony Mussoliniego w szeregach emigracji włoskiej. Nie potrzebujemy tłómaczyć, że socjaliści włoscy nie biorą żadnej odpowiedzialności za rozmowę Caldary z Mussolinim i że niema mowy, by wdawali się w rokowania z Mussolinim. **Red.**).

Francuska pożyczka dla katów faszystowskich

Socjalistyczny „Populaire" dowiaduje się, że rząd francuski wyraził zgodę na emisję pożyczki dla Austrji w wysokości 350 miljonów franków. Pożyczka ta została przygotowana przez gabinet kanclerza Dollfussa. Konsorcjum wielkich banków paryskich podjęło się emisji pożyczki. Subskrypcja rozpocznie się na jesieni lub zimą. (ATE.).

Międz. Kongres Górników

Wczoraj rozpoczął w Lille swe obrady międzynarodowy kongres **górników. Kongres** ten trwać będzie do **9-go b. m.**

Mowa Roosevelta

Prezydent Roosevelt wygłosił wczoraj wieczorem w stanie Montana przemówienie, które było transmitowane przez radjo. Prezydent podkreślił konieczność uratowania rolnictwa i przemysłu przed zniszczeniem i zaznaczył, że należy położyć kres **wybujałym apetytom jednostek i poszczególnych klas.** Program rządowy przewiduje również rozbudowę żeglugi, walkę z powodziami, rozwój budownictwa mieszkalnego i ochronę lasów. W końcu swego przemówienia prezydent podkreślił, że pomiędzy życiem gospodarczem stanów wschodnich a stanów zachodnich panuje ścisły związek i że kraj stanowi całość pod względem gospodarczym. Naród nie jest przypadkowem zgromadzeniem pewnych grup i klas, lecz tworzy jedność. (ATE.)

Aby naród tworzył jedność, musi on wprost wyzbyć się klas, czyli na miejsce ustroju kapitalistycznego stworzyć ustrój socjalistyczny. Roosevelt nie chce wyciągnąć tego wniosku i dlatego jego zacne zamiary chybiają celu. **Red.**

Hiszpańscy bandyci naśladują amerykańskich

Z Barcelony donoszą, o śmiałym napadzie bandyckim, wykonanym według wzorów amerykańskich na bank w Ampsta (Saragossa). W napadzie wzięło udział 6 gangsterów. Bandyci obezwładnili personel banku i zrabowali 20.000 pesetów. Sprawcy napadu uciekli samochodem.

Zaalarmowana policja rozpoczęła pościg samochodami i motocyklami. Pomiędzy policjantami a bandytami wywiązała się strzelanina, w czasie której jedno dziecko zostało zabite. Po dłuższej walce bandyci zostali aresztowani.

Na jednem z przedmieść Barcelony 2 zamaskowanych bandytów wtargnęło do lombardu i zrabowało 20.000 pesetów. Bandyci uciekli bez śladu.

Wybory w Anglji w maju 1936 r

„News Chronicle" przynosi znamienną informację, według której w łonie gabinetu zapadła już decyzja co do przyszłych wyborów do Izby Gmin. Mianowicie postanowiono, jak pisze dziennik, przeprowadzić wybory w maju 1936 r.

Hitler aniołem pokoju

Pragnie jedynie zagwarantowania granic obecnych

„Daily Mail" ogłasza wywiad z Hitlerem, który m. in. oświadczył:

„Jeżeli zależeć będzie od Niemiec, to wojny nigdy nie będzie. Niemcy głębiej odczuły złe skutki wojny, niż jakikolwiek inny kraj. Znaczna większość członków rządu narodowego osobiście odczuła okropności wojny. Wojna nie może nam przynieść żadnych korzyści. Rok 1918 był dla nas nauką i przestrogą. Zagadnienia, stojące obecnie przed Niemcami, nie mogą ulec rozwiązaniu drogą wojny. **My żądamy od Europy tylko, aby nasze obecne granice zostały utrzymane.** Nigdy już nie chwycimy za oręż, jeśli tylko nie będzie szło o naszą samoobronę.

Kilkakrotnie zapewniałem Francuzów, że gdy sprawa Saary będzie załatwiona, żadne inne różnice terytorjalne między nami istnieć nie będą. Na wschodniej zaś granicy Niemiec dowiodłem naszych pokojowych tendencyj przez zawarcie paktu z Polską. O ile Anglja nas nie zaatakuje, nigdy nie spowodujemy konfliktu z Anglją nad Renem, lub gdziekolwiek indziej. Niczego od Anglji nie chcemy. Nie poświęciłbym życia ani jednego Niemca aby uzyskać kolonje gdziekolwiek. Wiemy, że dawne niemieckie kolonje afrykańskie są kosztownym zbytkiem nawet dla Anglji. Powiększanie przez Wielką Brytanję jej floty napowietrznej nie wywołuje w Niemczech żadnego sprzeciwu. To nas nie obchodzi, bo nie mamy zamiaru Anglików atakować".

Na zapytanie o Austrję, Hitler odpowiedział szorstwo:

„My Austrji nie zaatakujemy, **ale nie możemy przeszkodzić Austrjakom, jeżeli pragną przywrócić dawny swój związek z Niemcami. Oba te państwa są tylko rozdzielone linją, po obu stronach której żyją narody tej samej rasy. Gdyby jedna część Anglji została od reszty sztucznie oddzielona, kto mógłby powstrzymać jej mieszkańców od pragnienia połączenia się znowu z resztą kraju?**

Zagadnienie „Anschlussu" **nie jest jednak zagadnieniem aktualnem. Pewny jestem, że, gdyby w Austrji były wybory, to w tajnem głosowaniu cała ta sprawa uległaby wyjaśnieniu. Niepodległość Austrji jest poza nawiasem dyskusji i nikt tej niepodległości nie kwestjonuje, ale naturalną jest rzecza, że Niemcy austrjaccy dążą do unji z Niemcami. Wiemy wszyscy, że narazie jest to niemożliwe, albowiem opozycja pozostałej części Europy jest zbyt wielka".**

Wśród wszystkich czynników, jakich znają dzieje, Hitler jest niewątpliwie największym.

Twierdzenie, że Niemcom chodzi tylko o utrzymanie **obecnych granic,** których nikt na świecie nie kwestjonuje i przeciw którym nikt się nie zbroi, jest doprawdy szczytem cynizmu.

Cynizm ten jest jednocześnie tak rozbrajający, że nikt mu nie może uwierzyć. I dlatego na świecie coraz więcej będzie rosła nieufność do Hitlera. A w parze z nieufnością, będzie szedł wyścig zbrojeń. **Red.**

Radykali francuscy na rozdrożu

W kołach politycznych omawiana jest sprawa utworzenia bloku centrowego, na którego czele stanęłoby stronnictwo radykalno - socjalne „Republique" organ lewego skrzydł partji radykalno-socjalnej, wypowiada się przeciw koncepcji bloku centrowego i wysuwa ze swej strony projekt porozumienia z socjalistami, którzy jak wiadomo, utworzyli wspólny front z komunistami. W ten sposób wśród radykałów panują poważne rozbieżności W pewnych sferach, dobrze poinformowanych, twierdzą, że stronnictwo radykalne rozpadnie się a jego prawe skrzydło wejdzie w skład bloku centrowego. Dziennik zaznacza, że organ Herriota, zajmuje się również tą sprawą. Dziennik zaznacza, że utworzenie wspólnego frontu socjalistyczno-komunistycznego stawia na porządku dziennym sprawę porozumienia radykałów z elementami umiarkowanemi, które należy odciągnąć od współpracy ze skrajną prawicą.

Piekarze pruszkowscy strajkują już bezmała trzy miesiące.

Pomóżmy im wygrać strajk! Ich walka jest walką nas wszystkich.

Niedoszły „wódz narodu"

W nawale wydarzeń politycznych dość niepostrzeżenie przeszła wiadomość o śmierci p. **Franciszka Coty**, znanego fabrykanta perfum i... głośnego kandydata na „dyktatora Francji".

P. Coty był do niedawna **miljarderem**, który w swem życiu prywatnem roztaczał rzadko spotykany przepych. W samej Francji był właścicielem **13 zamków i will**, pozatem posiadał wielkie dobra w Szwajcarji i w Anglji i kilkanaście domów w Paryżu. Jego konta bankowe osiągały fantastyczną wysokość. Przytem p. Coty lubił się bawić i wydawać pieniądze: na Riwjerze i we wszystkich najmodniejszych miejscach uzdrowiskowych znany był ze swej rozrzutności. Jego bankiety i przyjęcia, które pochłaniały olbrzymie sumy, zyskały sobie rozgłos szeroki.

Aż wreszcie wielomiljardowy p. Coty, sprytny fabrykant, snob i hulaka, zapragnął odgrywać rolę — polityczną, by stać się — u kresu swych marzeń — „wodzem narodu" i dyktatorem Francji. P. Coty i w tym wypadku poszedł za głosem mody — lecz te nieokiełznane ambicje miały się skończyć niewesoło. Nie kontentując się mandatem senatorskim, p. Coty nabył dwa poczytne dzienniki paryskie („Figaro" i „Gaulois") i rozpoczął w nich **kampanję faszystowską.** Założył też faszystowską organizację p. n. „Solidarité Française", która brała czynny udział w krwawych awanturach dn. 6 lutego r. b.

Ale finansowanie dwuch dzienników, które przestawano czytać, i utrzymywanie licznej bandy najemników z „Solidarité Française", pochłaniało coraz cięższe miljony. Wskutek tych wydatków „politycznych", interesy kandydata na francuskiego „Führera" zachwiały się. Niepomyślnie dla Coty'ego zakończony proces rozwodowy przyniósł wyrok, skazujący go na zapłacenie żonie 500 miljonów franków. Wszystko to razem wzięte — niepowodzenia w grze politycznej i niepowodzenia osobiste — przyprawiły Coty'ego o **ciężki rozstrój nerwowy.** Ambitny przemysłowiec — zamiast na stolcu dyktatorskim — osadzony został w... domu obłąkanych, gdzie po pewnym czasie dosięgła go śmierć. Na szczęście dla Francji i ludzkości, „karjera" tego „wodza narodu" przerwana została w porę. P. Coty zginął sam, gdy zbyt gwałtownie i „przezornie" chciał zabezpieczać swe miljony, rojąc o dogodnościach i zaletach rządu „autorytatywnego".

Bd.

Aresztowanie członków bandy handlarzy narkotyków

Policja nowojorska aresztowała 2 przemytników narkotyków. Są to członkowie wielkiej międzynarodowej bandy handlarzy narkotykami .Centrala bandy znajduje się w Paryżu. Centrala paryska komunikowała się ze swymi agentami w Nowym Yorku przy pomocy depesz szyfrowanych. Policja zdołała przejąć szyfr i wysłała do agentów depeszę w imieniu centrali, wyznaczając im spotkanie. Na umówione miejsce przybyło 2 agentów, którzy zostali natychmiast aresztowani. Stawiali oni opór przy aresztowaniu, jeden z nich został ranny. W samochodzie którym przyjechali agenci, znaleziono zapasy heroiny, opjum i morfiny wartości 125.000 dol. Przeprowadzona w mieszkaniach obu przestępców rewizja dała wiele materjału obciążającego .

Zakończenie strajku urzędników w rzeźniach chicagowskich

Strajk urzędników na giełdzie bydlęcej został zakończony w rezultacie 6-go dzinnej konferencji, w której wziął udział gen. Johnson. Układ zawarty pomiędzy pracownikami a pracodawcami przewiduje 40-godzinny tydzień pracy bez żadnych zmian w poborach.

Ograniczenia w niemieckim przemyśle włókienniczym

W wyniku ograniczeń importu surowców do Niemiec, wystąpiło niebezpieczeństwo nierównomiernego zatrudnienia fabryk w przemyśle włókienniczym. Wobec tego Min. Pracy zarządził, by żadna z fabryk włókienniczych nie pracowała więcej, **niż 36 godzin** na tydzień, aby zaś uniknąć obejścia tego zakazu, zakazał również zakładania nowych fabryk, albo rozszerzania dotąd istniejących. To samo rozporządzenie zawiera również szereg postanowień, mających na celu przeciwdziałanie ewentualnemu wzrostowi cen artykułów włókienniczych. Jako sankcje karne, nakładane w drodze administracyjnej, przewidziane jest, oprócz grzywny, zamknięcie fabryki, a nawet odebranie winnemu prawa do prowadzenia takiego przedsiębiorstwa w przyszłości. (PAT.)

283 miljony złotych strat wyrządziły pożary w Polsce

Powszechny Zakład Ubezpieczeń Wzajemnych opracował ciekawą statystykę, ilustrującą ogrom strat wyrządzonych przez pożary w Polsce w okresie ostatniego 10-lecia, t. j. od 1924 r. do 1933 r. wyłącznie. W tym okresie czasu pożary wyrządziły strat w budynkach na ogólną sumę 283,000,000 złotych. Największe straty przyniosły pożary w latach 1929 i 1930 na sumę 55,000,000 złotych rocznie.

Wiadomości z całego świata

— Bawiący na wywczasach w Biarritz książę Walji uratował przed zatonięciem 12-letnią dziewczynkę. Dziecko bawiło się na plaży i zostało porwane przez fale. — Książę Walji rzucił się do wody i uratował dziecko.

— W całej Danji szalała niezwykle gwałtowna burza, która wyrządziła ogromne szkody.

—W muzeum w Cluny (Paryż) znaleziono wczoraj wiecz. bombę zawiniętą w papier z napisem: „Niech żyją Sowiety". Według wszelkiego prawdopodobieństwa bomba została podrzucona przez komunistów.

— Z Madrytu donoszą: W starożytnym pałacu w miejscowości Oza zapadła się podczas bankietu podłoga. Wszyscy uczestnicy bankietu wpadli do piwnicy. Jedna z pań poniosła śmierć na miejscu a pozostali goście odnieśli obrażenia. Wielu z nich jest śmiertelnie rannych. Bankiet był wydany na cześć uczestników kongresu nauczycieli.

— Rząd amerykański zamówił dwa 4-silnikowe samoloty bombardujące, posiadające zasięg. 4800 km. i mogące rozwinąć szybkość 350 km. na godzinę. Jeśli próba tych samolotów wypadnie dodatnio, to departament wojny zamówi 200 podobnych samolotów, z których każdy ma kosztować około 1.200.000 dolarów.

— W Berlinie odbyło się wczoraj uroczyste posiedzenie Reichstagu, na którem Hitler wygłosił przemówienie poświęcone pamięci Hindenburga. Uroczystości pogrzebowe odbyły się zgodnie z zapowiedzianemi ceremonjałami.

Samowola

Podczas niedzielnej rewji wojskowej na placu Mokotowskim, zaraz po defiladzie samolotów zaczął kropić drobny deszczyk, który jednak po kwadransie zamienił się w rzęsisty deszcz.

Ponieważ zrana była piękna pogoda, więc wiele osób przyszło bez parasoli, a kobiety przeważnie w letnich strojach.

Gdy deszcz nietylko nie ustawał, ale coraz silniej padał, wiele z osób już do cna przemokniętych chciało opuścić rewję i wrócić do domu. Lecz koło wejścia u trybuny B dorozujący policjant i żandarm nie chcieli nikogo wypuścić, oświadczając, że pozwolą wyjść po ukończeniu rewji. Chcąc, nie chcąc, wszystkie te osoby, wśród których wiele było z dziećmi, mokły nadal na deszczu.

Po kwadransie furtkę otworzono i wypuszczono ludzi z placu, pomimo, że do końca przeglądu było jeszcze daleko. Widocznie ktoś rozważniejszy zwrócił uwagę na ten nonsens i kazał wypuszczać ludzi zamierzających wyjść.

Na samowolę tych, których obowiązkiem jest pilnowanie, by ktoś nieproszony nie wszedł, a nie zakazywanie wychodzenia, zwracamy uwagę władz wojskowych, które rewję organizowały.

Zastępca Fuehrera

Po ogłoszeniu prawa o połączeniu stanowiska prezydenta Rzeszy ze stanowiskiem kanclerza powszechnie w Niemczech przypuszczano, iż zastępcą swoim Hitler zamianuje Goeringa. Nowe bowiem prawo przewiduje stanowisko zastępcy dla głowy państwa.

Tymczasem obecnie panuje w Niemczech przekonanie, iż zastępcą Hitlera zostanie minister Reichswehry, gen. Blomberg.

Dowodziłoby to, że Hitler oddał się zupełnie w ręce Reichswehry i że cała jego przyszłość uzależniona jest od jego lojalności względem Reichswehry.

Również powołanie Schachta na stanowisko ministra gospodarstwa dowodzi, że Hitler całą parą steruje na prawo.

Część prasy francuskiej doniosła, iż Reichswehra przed złożeniem przysięgi na wierność naczelnemu wodzowi armji Hitlerowi zażądała ustąpienia Hitlera z kierownictwa partji.

Szef biura prasowego Hitlera wiadomości tej zaprzeczył, zaznaczając, iż mowy nie może być w dzisiejszych warunkach, by się dało oddzielić przewództwo w państwie od przewodniczenia w partji.

Walki w Chinach

Z Hong Kongu donoszą, że sytuacja pod Fu Czau nieco się polepszyła. Jak wynika z ostatnich doniesień, ofensywa komunistyczna została wstrzymana.

Zakaz wywozu kauczuku z Niemiec

Po wydanym niedawno zakazie eksportu odpadków metali, jak miedzi, żelaza i t. d., wydane zostało obecnie rozporządzenie, zakazujące wywozu wszelkich odpadków kauczukowych i gutaperkowych. (PAT.).

Znowu „czystka"

Podczas „czystki" wyższej uczelni komunistycznej w Charkowie wykryto wśród profesorów organizację nacjonalistyczną. 25 profesorów wydalono z partji. (PAT.)

Sytuacja walutowa

Na giełdach europejskich zaznaczyła się wczoraj lekka zniżka dewiz: paryskiej, szwajcarskiej, nowojorskiej i amsterdamskiej, natomiast inne dewizy, jak Medjolan i Berlin nieco zwyżkowały, a Londyn utrzymał swój kurs. Na giełdzie warszawskiej (w porównaniu z notowaniami z piątku ub. tygodnia — (w sobotę giełda była nieczynna) kurs przekazu telegraficznego na Nowy Jork spadł z $5.29\frac{1}{2}$ do $5.28\frac{3}{8}$, dewiza paryska zniżkowała z $34.90\frac{1}{2}$ do 34.90, szwajcarska z 172.67 na 172.65, amsterdamska z 358.10 do 357.90, natomiast zwyżkowały: dewiza medjolańska z 45.42—45.46, a berlińska z 205,90 — 206.00. Kurs Londynu utrzymał się na niezmienionym poziomie 26.64. (PAT.).

6-ty sierpnia

Czem był 6-ty sierpnia, dzień wyruszenia do boju Kadrówki, wiedzą wszyscy, uznający historję bez... poprawek historycznych. Był to początek walki orężnej o niepodległość, walki, podjętej przez P. P. S., radykalny odłam włościaństwa i inteligencję niepodległościową, sympatyzującą wówczas przeważnie z socjalizmem.

Ale im bardziej oddalamy się od owej daty, tem mniej zostaje historji, a więcej poprawek historycznych. Oczywiście w wersji urzędowej. Obecnie dochodzi już do tego, że 6-ty sierpnia 1914 r. święci się niby drugie... imieniny Piłsudskiego. W Krakowie sypie się kopiec im. Piłsudskiego, na zjeździe Polaków z zagranicy wspomina się o 6-ym sierpnia wyłącznie pod znakiem Piłsudskiego.

A jeżeli już nadaje się dacie 6-go sierpnia charakter masowy, to w formie rewji wojskowej, lub wspomnienia wojskowego.

Tak było np. w Warszawie, gdzie odbyła się rewja wojskowa na polu Mokotowskiem, zarząd komisaryczny stolicy zaś przemianował ul. Nowowiejską na ul. 6-go sierpnia. Widocznie dlatego że na ulicy tej znajduje się Min. Spraw Wojskowych.

Oprócz tego zarząd komisaryczny stolicy rozpisuje konkurs na uczczenie dziełem sztuki plastycznej 20-lecia „wskrzeszenia żołnierza polskiego".

6-ty sierpień wypruto doszczętnie z treści społecznej, z tej ideologji, która pobudziła 20 lat temu najlepsze jednostki w narodzie do walki czynnej z caratem.

II Zjazd Polaków z zagranicy

Wczoraj rozpoczął swe obrady w wielkiej sali Sejmu II Zjazdu Polaków z zagranicy.

Z półgodzinnem opóźnieniem prezes Rady organizacyjnej Polaków z zagranicy— marsz. Senatu W. Raczkiewicz otwiera Zjazd, udzielając głosu prezesowi Komisji Weryfikacyjnej dr. Br. Hełczyńskiemu, — który składa sprawozdanie. Ogółem 8-miljonowa emigracja polska zagranicą delegowała na Zjazd 137 przedstawicieli, pomiędzy którymi są delegaci z Niemiec, Ameryki Północnej, Kanady, Argentyny, Brazylji Bułgarji, Chin, Mandżurji, Finlanji, Afryki francuskiej, Litwy, Łotwy, Turcji Urugwaju i wielu innych krajów.

Są także delegaci z organizacyj krajowych dysponujący 21 mandatami.

Wreszcie mandaty honorowe przyznano lotnikom braciom Adamowiczom i St. Skarżyńskiemu. Na sali wśród delegatów bardzo licznie reprezentowane są kobiety.

Do prezydjum wybrani zostali: na przewodniczącego cenzor prof. Świetlik ze St. Zjednoczonych Am. Północ., na członków Prezydjum pp. ks. Domański (Niemcy), Stef. Rejer (Francja), Dr. Wolf (Czechosłowacja) i Roman Paul (Brazylja).

Zagaił Zjazd dr. Świetlik, poczem przewodniczący zarządził przerwę do przybycia p. Prezydenta Rzplitej.

Poprzedzony fanfarą wchodzi na salę w otoczeniu świty p. Prezydent Rzeczypospolitej. Orkiestra policyjna umieszczona w loży dziennikarskiej wykonała hymn państwowy. Przewodniczący wita p. Prezydenta poczem zaczynają się przemówienia powitalne.

Wśród witających przemawia ks. prymas kard. Hlond, prezydent Warszawy, Stefan Starzyński oraz przedstawiciele delegacyj poszczególnych krajów.

Del. Kaczmarek z Niemiec pom. in. powiedział:

„Państwo nie powinno targać więzów przyrodzonych, to jest więzi narodowych. Przeciwnie, w tolerowaniu tego ducha narodowego Państwo może szukać jedynie skutecznych środków do tworzenia szczerej lojalności państwowej swych obywateli. To jest zasadnicza myśl, która ma stanowić syntezę stosunku Narodu do Państwa".

Delegat z Argentyny p. Kowalewski domaga się od Zjazdu socjalnego zabezpieczenia wychodźtwa.

Delegat z Holandji p. Walkowiak daje szkic historyczny emigracji polskiej w tym kraju.

Górnicy polscy przybyli do Holandji w kilku etapach. Pierwsza grupa przybyła z Westfalji jeszcze przed rokiem 1910, druga — z Francji i Niemiec w latach 1916 — 1922. Trzecia i ostatnia grupa przybyła z Polski w roku 1929. Były początkowo pewne tarcia, które jednak zostały szybko załagodzone.

Piękne przemówienie wygłosił niejaki p. Fiszer z Belgji. Oto dosłowny tekst:

„Najdroższa, najmilsza i najukochańsza Matko prześliczna i najsławniejsza we świecie o Ty, Ziemio Polska, witam Cię Matko najjaśniejsza. Rzeczypospolito Polska, witam Cię tradycyjnem staropolskiem pozdrowieniem „Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus", cześć Ojczyźnie. (Oklaski).

Na popołudniowem posiedzeniu uczczono w gorących słowach pamięć delegata Osady, który zmarł na okręcie w drodze z Ameryki do Polski.

Następnie dłuższy referat wygłosił poseł Miedziński.

Po ukonstytuowaniu się komisyj plenarne posiedzenie zamknięto.

O godz. 6.15 uczestnicy Zjazdu zostali przyjęci przez p. Prezydenta na Zamku.

Narady

Zebrali się — celebrują — orderowi
panowie
cedzą słowa — milczą — długo — zanim
ktoś coś powie
wymieniają spojrzenia,
porozumiewawcze, badawcze, pytające,
czujne.

Cedzą słowa ostrożnie wybrane,
o znaczeniu i tak, i nie
o znaczeniu podwójnem, potrójnem
cedzą słowa wyświechtane, wyprane,
bez znaczenia.

Szukają — zaraz — zaraz
znaleźli
mówią — mówią — wszyscy zaraz.

Pędzi tempo narad
rad, wyścig rad,
jak usprawnić państwowy aparat...

W błyskawicznem tempie
rwą siekaninę słów
mielą, mielą — strzępią

Rad, wyścig rad
pędzi tempo narad
wyfraczeni dygnitarze — orderowi
panowie
radzą — prowadzą narady.

Na asfalcie
blady
w wytartem, podartem palcie.

W toku słów
nie słyszeli, nie słyszeli
kroków...

CZESŁAW CIEPLIŃSKI.

Kongres belgijskich klasowych związków zaw.

W tych dniach odbył się w Brukseli kongres belgijskich klasowych związków zawodowych, na którym szeroko była omawiana sprawa jedności robotniczej. Uchwalono następującą rezolucję:

„Zważywszy, że światowy kryzys ekonomiczny i wstrząsy polityczne, jakie wydarzyły się w różnych krajach, stawiają ruch zawodowy przed ważnemi zadaniami i wielką odpowiedzialnością,

Kongres stwierdza, że zwycięstwo faszyzmu w różnych krajach było ułatwione przez rozbicie klasy robotniczej,

uważa, że ruch zawodowy nie powinien zrzec się żadnego środka akcji w ramach konstytucji, byle to było zgodne z duchem związków zawodowych,

oświadcza, że ruch zawodowy popełniłby poważny i niepowetowany błąd, gdyby pozwolił się wciągnąć w awanturniczą politykę,

uważa, że niektóre akcje, prowadzone przez pewne ugrupowania polityczne, są szkodliwe dla interesów robotniczych, osłabiają organizacje zawodowe i sieją zwątpienie i nieufność w umysłach członków (mowa tu o komunistach).

Ruch telefoniczny z zagranicą

Ministerjum poczt i telegrafów komunikuje, iż otwarty został ruch telefoniczny z Polski do Tel-Aviv, Bethleem i Jerycho w Palestynie.

Ruch telefoniczny z Egiptem rozszerzony został na kilka większych miast egipskich, a z Wielką Brytanją i Irlandją na na wszystkie większe wiasta w Polsce i w wymienionych krajach.

Przedłużenie wieku szkolnego w Anglji

W Anglji staje się aktualną sprawa przedłużenia wieku szkolnego dzieci do 15 lat. Napotyka to na opór ze strony przemysłu, który dąży do obniżenia cenzusu wieku pracy dzieci.

Sprawa ta stała się przedmiotem dyskusji na ostatniem posiedzeniu Izby Lordów w Londynie. Lord Sanderson, który pierwszy zabrał głos, domagając się reformy w tym kierunku, stanowisko swoje motywuje twierdzeniem, że przedłużeni ewieku szkolnego dzieci do lat 15, stanie się poważną bronią w zwalczaniu bezrobocia wśród młodzieży.

Najgorętsi bojownicy pokoju

Pisaliśmy niedawno o swoistej **solidarności,** jaka przejawia się pomiędzy dyktatorami faszystowskimi w różnych krajach. Jeszcze jednym, świeżym dowodem tego pobratymstwa jest zawieszenie pisma „A Reggel" na pewien okres czasu przez rząd węgierski za krytykę Hitlera, chociaż Węgry od czasu paktu rzymskiego (Włochy — Austrja — Węgry) przesuwają się z niemieckiej do włoskiej sfery wpływów. Ta solidarność zasady rządzenia „autorytatywnego" wielce podobna jest do przedwojennej solidarności zasady monarchicznej. W czasie wojny światowej nie wolno było lotnikom bombardować kwater monarchów nieprzyjacielskich i ich rodzin. Detronizacja cara rosyjskiego bynajmniej nie wywołała zachwytu na dworze austrjackim i niemieckim, mimo że szło o głowę wrogiego państwa; **przykład mógł stać się zaraźliwy** i stał się nim istotnie.

Faszyzm jest politycznym wyrazem pewnej formy kapitalizmu i pewnego okresu w jego rozwoju; razem z kapitalizmem podlega więc prawom nim rządzącym. Do tych praw należy **rozwój w sprzecznościach.** Po objęciu władzy przez Hitlera, pisząc o wspólnych cechach prądu faszystowskiego w różnych krajach, stwierdziliśmy, że międzynarodówka faszyzmu jest niepodobieństwem; conajwyżej mogłyby powstać **dwie** międzynarodówki faszystowskie. Rozwój wypadków potwierdza ten pogląd. Wspólna jest faszyzmowi we wszystkich krajach nienawiść do socjalizmu, do demokracji, do parlamentaryzmu. To go z sobą łączy. Ale w miarę jak rośnie liczba faszystowskich dyktatur, w miarę jak zmniejsza się liczba krajów demokratycznych, faszysta wygrażający zagranicy pięścią spostrzega po drugiej stronie granicznych słupów **podobnego do siebie faszystę** również wygrażającego pięścią. Sny o mocarstwowości mogą już teraz być realizowane prawie wyłącznie kosztem innych państw **dyktatorskich.**

Pomiędzy systemami faszystowskiemi w różnych krajach istnieją znaczne podobieństwa także zewnętrzne; wszędzie są koszule różnych barw; pozdrowienie podniesioną do góry ręką (we Włoszech lewą, w Niemczech — prawą); wyraziste symbole, pozdrowienia, okrzyki i godła. Oczywiście, istnieją także różnice ideologiczne, a poglądy w kwestji żydowskiej ani nie są tu najważniejsze, ani tak bardzo odmienne. Ale różnice te bardzo łatwo sprowadzić można **do zagadnień imperjalizmu poszczególnych państw.**

Hitleryzm akcentuje zasadę narodową i rasową, bo wtedy zbiera pod skrzydłami Trzeciej Rzeszy Austrję, część Szwajcarji, Alzację i Lotaryngję, Szlezwig i Holsztyn, Śląsk Górny i Pomorze, Sudety i t. d. o ile się przyjmuje za rzecz udowodnioną, że wszystkie te ziemie są niemieckie. Natomiast faszyzm włoski, kierując się zasadą narodowościową, mógłby wyciągnąć rękę conajwyżej po Niceę i Korsykę, Maltę, część Dalmacji. To za mało. Dlatego faszyzm włoski powołuje się nietylko na „krew i rasę", ile na „cywilizację", nietyle na naród, ile na tradycje dawnego **„imperium romanum",** państwa międzynarodowego, obejmującego cały, w starożytności znany, świat Europy, Azji i Afryki. W Rzymie nie gardzi się semickimi Arabami ani murzynami, tak jak w Berlinie; północna Afryka jest przecież celem ekspansji włoskiej.

Na przełomie XVIII i XIX wieku podbił i urządził Europę Napoleon. Ruch pan-europejski (dr. Coudenhove-Kalergi) uważa go nawet za jednego z największych paneuropejczyków. Istotnie Napoleon — mieczem i na krótko — **ale bądź co bądź zjednoczył** pod swojem panowaniem Europę, rozdzieloną od zgonu Karola Wielkiego. Napoleon na swój sposób był czynnikiem scalającym. Nasze czasy są znowu „napoleońską erą". **Z tą tylko różnicą, że Napoleonów jest tuzin.** Inflacja Napoleonów.

W każdym niemal europejskim kraju pojawia się jakiś dyktator — wielki człowiek. **Nawet w Albanji.** Przed kilku laty w Wiedniu dokonano zamachu na byłego kelnera, obecnie króla albańskiego („mbreta") Achmeda Bey Zogu. Jego adwokat poważnie wywodził przed sądem, że zamachowcy wyrządziliby niepomierną szkodę Europie; król Zogu rządzi bowiem Albanją tak wzorowo, że w tym kraju — jednym jedynym w świecie — nie było ani jednego bankructwa. To piękny rekord; ale nawet, nie znając dokładnej liczby przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych w Albanji, powiemy sobie, że nie bankrutowano tam, bo... nie było komu bankrutować.

Obecnie „wielcy mężowie" Europy stosują nowy chwyt ideologiczny wobec zaniepokojonych ludów. Ma to być nowy czynnik faszystowskiego „mitu". Mianowicie rzekomo **jedynie oni,** byli kombatanci, byli uczestnicy wojny, potrafią ocenić wartość pokoju, porozumieć się z sąsiadami i **uchronić świat od wojny.** W książce swej „Mein Kampf" mówi Hitler: „Naród, który chce być wielkim, **ma prawo do wszystkich ziem, które mogą mu być potrzebne... Nie rezygnuję z ani jednego Niemca w Sudetach, Alzacji i Lotaryngji, Polsce i Austrji".** W swej mowie z 17 maja 1932 w Reichstagu mówił: „Ignorancja i namiętność przeprowadziły granicę, która nie ma nic wspólnego z prawdziwemi granicami ras"'. Ale 8 lipca 1934 r. zastępca Hitlera, Rudolf Hess, przemawiając w Królewcu, apelował do kombatantów francuskich, obradujących jednocześnie w Paryżu i proponował im **porozumienie i pokój.** „Nie jest przypadkiem, mówił Hess, że dwa państwa, kierowane przez byłych kombatantów, Włochy i Niemcy, są **najgorętszymi bojownikami pokoju".**

Kiedy więc **hitleryzm był** szczery? Sądzimy, **że** w obu wypadkach. **Faszyzm nie może istnieć,** nie rozpłomieniając wyobraźni mas, pozbawionych wolności i chleba, obrazem przyszłej wielkości kraju. Z drugiej strony, zna on dobrze **ryzyko wojny dla rządzących.** Cała polityka zewnętrzna faszyzmu, to są mocne, wojenne słowa, to wygrażanie pięścią — z unikaniem wojennych konsekwencyj.

Ale te konsekwencje krwawe następują nawet **bez woli i wbrew woli fasyzmu.** Swego czasu oświadczył Hitler: „Wszystko co mówię, jest historją". W rzeczywistości także i słowa są w historji dokumentami, wracają one niekiedy nieoczekiwanem echem i stwarzają fakty historyczne. W 1900 r. cesarz Wilhelm II, wyprawiając oddziały niemieckie z ekspedycją międzynarodową dla stłumienia powstania bokserów chińskich, wypowiedział pełne nadętej pychy słowa: „Gdzie przejdzie wasza stopa, mają was wspominać z przerażeniem **jak wspominano Hunnów".** W piętnaście lat później słowa te odezwały się w całym świecie echem, do wojsk niemieckich przylgnęło obelżywe miano Hunnów ukute przez — niemieckiego cesarza.

Słowa faszyzmu są tem groźniejsze dla pokoju, im bardziej faszyzm się rozpowszechnia. Faszystowskie Włochy mogły wygadywać najdziwaczniejsze rzeczy bez skutków, dopóki u ich granic trwały państwa demokratyczne o ludności, miłującej pokój. W tej chwili połowa Europy jest faszystowska i **upodobanie do mocnych słów znacznie wzrosło.** Kwestje prestiżu państwowego nie dają się już rozwiązywać tak łatwo, jak dawniej, zwłaszcza, że i znaczenie pośredniczących instytucyj międzynarodowych (Liga Narodów) zmalało wraz z wzrostem faszyzmu. Tuzin Napoleonów działa, oczywiście, w sposób odśrodkowy.

Faszystowska Austrja, sąsiadująca z faszystowskiemi Niemcami i faszystowskiemi Włochami, jest egzaminem umiejętności „wodzów" kombatanckich do porządkowania spraw Europy w spokoju i pokoju. **Egzamin ten wypada jak najgorzej.** Zamiast pokojowej międzynarodówki faszyzmu, mamy walkę **faszystowskich Włoch z faszystowskiemi Niemcami,** na terenie **faszystowskiej** Austrji...

Na rok 1926 zapowiadał p. Mussolini „napoleoński rok faszyzmu". Prawdopodobnie nie lubi, by mu przypomina tę nie spełnioną obietnicę sławy. Teraz poprzestaje na roli **„uczciwego maklera"** Europy, pośrednika, który zarabia na swych zabiegach. Nieszczęsne są skutki tego pośrednictwa. Luty 1934 r. w Wiedniu poprzedzony był wizytami p. Dollfussa w Riccione i p. Suvicha w Wiedniu. Mozliwe, że Mussolini sądził, że socjaliści austrjaccy dadzą się znieść **bez walki; w takim razie** źle ocenił ich siłę oporu; tak czy owak on popchnął Dollfussa do krwawej burzy, w której zniszczono armatami partję socjalistyczną, jedynego szczerego obrońcę niepodległości Austrji. W połowie czerwca bawił w Wenecji Hitler; wedle rewelacji barona von Nimersatta, działacza katolickiego z Bawarji, Mussolini zaofiarował uznanie równouprawnienia Niemiec w dziedzinie zbrojeń wzamian za powrót do Genewy, uznanie niepodległości Austrji i zmniejszenie stanu liczebnego oddziałów szturmowych. Hitler wykonał te rady, po swojemu: rozstrzeliwując swych przyjaciół z lat walki o władzę. Nici ostatnich wypadków w Austrji, zwłaszcza rola w nich Rintelena, posła austrjackiego w Rzymie, uważanego za kandydata Mussoliniego na stanowisku kanclerza austrjackiego, prowadzą do Rzymu w tym samym stopniu, co do Berlina. Wysoka jest cena porad Mussoliniego: **cena krwi.** Znakomite są rezultaty rządów kombatanckich, „najgorętszych bojowników pokoju": **co kilka miesięcy płynie krew rzekami.**

Bardzo wielu ludzi, obcych wszelkiemu gwałtowi, skłonnych jest przyznać faszyzmowi, iż gwarantuje on przynajmniej stabilizację stosunków. Ledwie ci spotkają się obecnie **z rozczarowaniem,** a rozczarowanie to będzie rosło. **Za dużo jest w Europie Napoleonów,** za mało dla nich miejsca w naszej części świata. Swojego czasu Mussolini, gdy był jeszcze radykalnym socjalistą (dzisiaj powiedzielibyśmy: bolszewikiem) głosił pogląd, iż zamachy na monarchów są ich **ryzykiem zawodowem,** podobnem do ryzyka murarzy lub górników. Niemal wszystkim monarchjom wyrwano już kły i król szwedzki jest dla nas uosobieniem szlachetności i rozumu w porównaniu z „republikańskim" kanclerzem Hitlerem. Ryzyko zawodowe monarchów zmniejszyło się niemal do zera, za to pojawiło się ryzyko zawodowe dyktatorów i ich satelitów. **Środkowa Europa raz po raz wstrząsana jest strzałami.** Prasa porównywa starzały, któremi zamordowano Dollfussa, do strzałów w Serajewie przed 20 laty. Tak, ale Serajewo leży na Bałkanach, a Wiedeń **w sercu Europy.** Mówiono dawniej o dymiącym kotle bałkońskim. Nie trzeba już postponować Bałkanów, Berlin, Wiedeń, Kowno i t. d. nie mają powodu do wstydu wobec komitadżów macedońskich.

Lekarstwo faszyzmu okazało się zgubniejsze od choroby demokracji. Z każdego kąta Europy wyziera miniaturowy Napoleon, **i z każdego kąta Europy dymią płonące lonty.** Czy będziemy czekali spokojnie dalej, aż Europa wyleci w powietrze?

Andrzej Sierp

„Środki dotychczas niestosowane"...

W swym historycznym odczycie, wygłoszonym w Warszawie dn. 13 czerwca b. r., p. Goebbels wspomniał również o — „obozach izolacyjnych". „Zarzucają nam — mówi druh „Polskiej Unji Intelektualnej" — że parę (?) tysięcy osób siedzi w obozach koncentracyjnych. Cóż znaczy tych parę tysięcy uwięzionych osób, których WYCHOWUJEMY zresztą na pożytecznych obywateli, wobec bezpieczeństwa"... etc. etc.

W przemówieniu, wygłoszonem dla p.p. posłów i senatorów B. B. W. R., dn. 1 sierpnia b. r., p. premjer Kozłowski w następujący sposób omówił rolę polskich „obozów izolacyjnych": „Surowy regulamin i pożyteczna dla Państwa praca przymusowa, są ŚRODKAMI WYCHOWAWCZEMI, które elementy niedostosowane do zorganizowanego życia społecznego nauczą właściwego stosunku do Państwa"...

Rzecz oczywista, że ta zbieżność poglądów na „wychowawcze" zadania „miejsc odosobnienia" jest dziełem tylko... przypadku.

***

I jeszcze jedno: P. premjer Kozłowski w tym samym fragmencie swego exposé wyraził opinję, iż „Dekret o miejscach odosobnienia pozwala w sposób radykalny zlikwidować w zarodku wszelkie próby anarchji"... Twierdzenie to nie wydaje się nam, niestety, dostatecznie ścisłe: Zarówno w Niemczech, jak i w Austrji „miejsca odosobnienia" — i to na wielką skalę — istnieją już od szeregu miesięcy, a jednak „próby anarchji" nietylko nie zostały tam zlikwidowane, ale — wprost przeciwnie — „anarchja" szerzy się w tym państwach w sposób zastraszający. Nikt chyba temu nie zdoła zaprzeczyć, kto nie jest ślepy, ani głuchy...

Inaczej być nie może. Niezadowolenia mas, wzrastającego na drożdżach nędzy ekonomicznej i politycznego ucisku, nie da się zamknąć w żadnym, najsurowiej choćby strzeżonym, „obozie izolacyjnym".

X.

Przegląd prasy

W ROCZNICĘ WYMARSZU.

Wczoraj przypadała 20-ta rocznica wymarszu kadrówki z Krakowa.

„Kurjer Poranny" wyzyskuje okazję, aby kokietować chłopów, teraz bowiem — jak wiadomo — idzie atak „sanacji" na chłopów. To, że Państwo polskie spokojnie znosi doświadczenia kryzysowe i inne przeciwności losu, mamy do zawdzięczenia chłopowi. Tak twierdzi organ „sanacyjny", zapominając o wypadkach, kiedy chłopska cierpliwość już się w Polsce wyczerpała... A przecież to wcale nie tak dawno było.

Na chłopach też myśli oprzeć przyszłość Polski „Kurjer Poranny", gdy pisze:

> „Na bankrutujących ziemianach i sklepikarzach ciężar wielkości, wywalczonej dla Polski przez Marszałka, nie utrzyma się nawet rok po zejściu naszej ekipy z areny życia. A to powiedzmy sobie szczerze w dwudziestą rocznicę 6-go sierpnia 1914 roku — niezadługo już nastąpi. Musimy pozostawić w zdrowiu gospodarczem, organizacyjnem i duchowem filary siły społecznej naszego narodu. Oto nasze zadanie".

Z powyższej cytaty wynika, że „sanacji" nie wystarczy troska o Polskę dzisiejszą, lecz martwi się ona o Polskę za 100 lat.

Czy nie wartoby przypomnieć „sanacji" przypowiastki o klasztorze i przeorze?

Na ten sam temat pisze **„Naprzód"** co następuje:

> „Gdyby ktoś wówczas był przepowiedział, że za dwadzieścia lat ta wymarzona wolność będzie tak wyglądała, jak dziś wygląda, że taki będzie los Sejmu, samorządu, praw obywatelskich ,wolności prasy, wolności osobistej, że Kasy chorych zostaną zniesione, że wytępienie „partyjnictwa", wytępienie „sejmokracji" zastąpi hasła wolnościowe, — byłby wśród ogółu ówczesnych strzelców uchodził za warjata. Nikomu wtedy nic podobnego na myśl przyjść nie mogło.
>
> Ale historja potoczyła się nieprzewidzianym szlakiem. I dziś patrzymy na przebiegi zdarzeń, dalekie, dalekie od marzeń. Jednakże rzeczywistość dzisiejsza nie wyziębiła w sercach naszych płomiennego umiłowania bohaterskiej przeszłości zprzed lat dwudziestu. Nie mamy sobie nic do wyrzucenia, niczego nie żałujemy i do żadnych poprawek historycznych nie czujemy się zniewoleni. Mamy świadomość, że tak postąpiliśmy, jak nakazywał nam obowiązek sumienia, jak dyktowała nam nasza idea".

A tamci powiadają, że oni właśnie wierni pozostali swojej idei.

Gotowi nawet powiedzieć, że Polska dzisiejsza — to rzeczpospolita robotnicza...

MONARCHJA ROBOTNICZA.

Właśnie p. Cat ze **„Słowa"** wileńskiego dowodzi czarne na białem, że Niemcy Hitlera to... monarchja robotnicza, ponieważ Hitler był kiedyś malarzem pokojowym.

> „Niemcy są państwem robotniczem, państwem zbudowanem według upodobań, kultury sentymentów mas robotniczych. Niemcy są państwem w którem robotnik doszedł do władzy ponad głową swego agitatora - inteligenta, bez tego agitatora - inteligenta. Ten agitator - inteligent to socjalista, marxista, to człowiek, który uważał że takie uczucia, jak skrajny nacjonalizm, antysemityzm, lub takie formy jak bębny bijące marsze wojskowe, lub mundury wojenne są wstrętne sercu robotnika. Otóż właśnie, że nie. Hitler to malarz pokojowy, to „Gefreiter" to robotnik, to monarcha robotniczy ,stąd płynie prymitywizm jego teoryj, nienaukowość jego haseł, jego demagogja, a zwłaszcza skrajny nacjonalizm, już zupełnie psychologicznie-robotniczy".

A to się dopiero robotnicy uśmieją, przeczytawszy, że Niemcy współczesne z ich obozami koncentracyjnemi, mordami kapturowemi, wzajemnem mordowaniem się przywódców, puczami, robotami przymusowemi, zbrojeniami i głodem, głodem, głodem — są państwem „zbudowanem według upodobań, kultury, sentymentów mas robotniczych".

Dobry żart — tynfa wart. Pan Cat ma u nas tynfa.

SKOŃCZONA ROLA.

Inne pismo z tego samego, co p. Cat obozu, **„Państwo Pracy",** jest zdania, że Hitler już się skończył.

„Państwo Pracy" pisze:

> „Hitler obiecał obalić Traktat Wersalski, znieść Reichswehrę, wskrzesić 600-tysięczną armję niemiecką, odzyskać utracone kolonje, rewindykować dawne ziemie rzekomo zabrane, doprowadzić do Anschlussu z Austrją. To wszystko obiecał Hitler - demagog".

Z tych wszystkich obiecanek Hitler ani jednej nie dotrzymał.

> „Dla ludzi — pisze „Państwo Pracy" — zorjentowanych w możliwościach politycznych na europejskiej szachownicy, problem długotrwałości demagogicznych haseł Hitlera nie przedstawiał żadnej zagadki. W miarę zbliżania się (bardzo powolnego) do władzy, Hitler S. A.-Mann ustępował coraz bardziej miejsca Hitlerowi - politykowi. Żadnej obietnicy wewnątrz kraju ani zewnątrz Hitler nie spełnił i przypuszczalnie — nigdy już nie spełni. Wydaje się, że rolę swoją już zakończył, pozostawiając symbolem współczesnej Rzeszy Niemieckiej".

„Monarcha robotniczy" p. Cata kończy się według „Państwa Pracy". Żaden robotnik płakać po nim nie będzie.

x. y. z.

Wiek i sława

Marsz. Piłsudski Piękna Helena

Krakowski „Ilustrowany Kurjer Codzienny" zamieścił artykulik, dotyczący wieku, w którym różni sławni ludzie sławę swą zdobyli.

A więc Wiktor Hugo, Dziewica Orleańska, Aleksander Macedoński, Paganini, Fryderyk Schiller, Mozart, Michał Anioł — zdobyli słwę w młodym wieku.

Natomiast Cervantes, Hindenburg, Tiutoretto, Hamboldt, Beethoven, stworzyli swe arcydzieła, które im dały sławę „dopiero w wieku starszym".

Dalej zaznacza „I. K. C."

> „Sporo mamy takich, co laury swe zdobywali „w sile wieku". Do nich należą: Kolumb, Roentgen, Darwin, Lombroso, Mussolini, marsz. Piłsudski. A także Helena, którą porwał Parys, gdy miała 46 (!) lat, wreszcie Kleopatra, podbijająca serce Antonjusza, gdy liczyła 40 lat".

Pochlebca z tego Ikacego! Marsz. Piłsudski i Piękna Helena... Prawdziwy uwodziciel! Bałamut...

Coprawda marsz. Piłsudski w jednym ze swych wywiadów z przed paru laty wspomniał o „operetce „Piękna Helena", której jedną z melodji zapamiętał był z lat młodych.

Kopiec im. Piłsudskiego

W 20-tą rocznicę wymarszu pierwszej kompanji kadrowej z Krakowa odbyła się wczoraj o godz. 10-ej rano w lesie Wolskim na wzgórzu Sowiniec uroczystość rozpoczęcia prac około budowy kopca marszałka Piłsudskiego. Przemawiał pułk. Sławek.

Warszawska Organizacja Młodzieży T. U. R.
Warsz. Org. Zw. Młodzieży Socjalistycznej „Cukunft"

Do Robotniczej Młodzieży Warszawy!

W 20-tą rocznicę wybuchu wojny światowej wzywamy Was na

Zgromadzenie Antywojenne

mające się odbyć w sobotę, 11-go sierpnia o g. 5,30 wiecz. w podwórzu Warecka 7.

Nigdy więcej wojny!
Młodzi do szeregów socjalistycznych!

Ważne dla emigrujących do Brazylji

Agencja PID dowiaduje się, iż termin wejścia w życie nowego dekretu brazylijskiego, wprowadzającego, jak wiadomo poważne ograniczenia dla emigrantów, przesunięty został o jeden miesiąc. Przepisy nowego dekretu obowiązywać zaczną dopiero od 15 września. W myśl nowych przepisów udający się do Brazylji w charakterze emigrantów muszą posiadać specjalne „karty" „wezwania". Przepis ten obejmuje również rolników, jak i ich rodziny, — których emigracja ma charakter osadników - kolonistów. Emigranci nie rolnicy, poza przedstawieniem karty wezwania muszą wykazać się sumami pokazowemi w wysokości 300.000 milrejsów od osoby dorosłej, od lat 12 i 2.000 milrejsów od dzieci do lat 12.

Wypadki i nieszczęścia w Warszawie

ZABICI PRZEZ POCIĄG.

Nocy ub. na VI posterunku dworca Głównego, znaleziono zmasakrowane zwłoki kolejarza, który został przejechany przez pociąg. Z dochodzenia przeprowadzonego przez policję, okazało się, że jest to 32-letni Ignacy Rejnowicz, smarownik P. K. P., który był na służbie. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

Na terenie dworca Głównego dostała się pod pociąg 40-letnia Józefa Krasnowska (adres nieustalony). Doznała ona obcięcia obu goleni i prawej ręki. Pogotowie przewiozło nieszczęśliwą do szpitala, gdzie wkrótce zmarła.

POŻARY.

Przy ul. Sapieżyńskiej 6, na terenie sp. akc. „Polski Fiat", od rury prowadzącej od piecyka, zapalił się dach na drewnianej budce, mieszczącej portjernię. Pogotowie I oddziału straży, po godzinnej akcji, pożar ugasiło.

Przy ul. Zamenhofa 41, w szpiżarni, należącej do Małki Hofnung, wskutek zaprószenia ognia, zapaliły się szmaty i różne rupiecie. Przed przybyciem pogotowia I oddziału straży, pożar ugasili domownicy.

OFIARA KĄPIELI.

W Wiśle przy moście kolejowym od strony Warszawy, w miejscu niedozwolonem, kąpało się czterech kolegów. Nagle jeden z nich, 20-letni Boruch Dorflo (Muranowska 37), natrafił na głębię i zaczął tonąć. Na alarm pozostałych kolegów nadbiegli rybacy i piaskarze, którzy po 10 minutach wydobyli D. Następnie koledzy przewieźli ofiarę własnej nieostrożności furmanką do szpitala, gdzie lekarz stwierdził śmierć młodzieńca. Zwłoki przewieziono do prosektorjum.

NAPAD NA UL. CHMIELNEJ. 3 OSOBY RANNE.

Na rogu ul. Chmielnej i Żelaznej, na Bolesława Jąderka (Chmielna 81), malarza, napadli: Ludwik Kletner (Towarowa 29) i brat jego, Rudolf, szeregowiec W. P., przybyły na urlop. Pobili oni J., powalili na chodnik i skopali. W obronie stanęli przechodnie: Konstanty Gurjew, Antoni Lipko oraz Lucjan Kawecki, ale i oni zostali poranieni nożami. Policja aresztowała Rudolfa Kletnera, brat zaś jego uciekł.

AWANTURA PRZY UL. PAŃSKIEJ.

Ul. Pańską szło po północy dwuch pijanych kolegów: Stefan Niemiec (Ciepła 7) i Kazimierz Petera (Radzymińska 24). W pewnym momencie usiłowali oni wejść przez okno od ulicy do suteryny Pańska 86, gdzie zamieszkuje Wiera Malinowska. Na wszczęty przez M. alarm, nadbiegło z ul. Miedzianej trzech nieznanych mężczyzn. Rzucili się oni na Niemca i Petersa, bijąc ich tępemi narzędziami. N. ratował się ucieczką, P. zaś stracił przytomność i upadł na jezdnię, gdzie był skopany przez napastników, którzy zbiegli.

ŻYWA POCHODNIA.

15-letnia Eugenja Kośnikówna, (Racławicka 15), uczenica, w czasie rozpalania ognia, w piecu kuchennym, zapaliła na sobie ubranie. Domownicy wkrótce zerwali płonące ubranie, mimo to K. doznała poparzenia II stopnia pleców i lewego ramienia. Po udzieleniu pomocy Pogotowie przewiozło Kośnikównę do szpitala.

ZBIOROWA BÓJKA.

Przed domem Grójecka 40, wynikła bójka między pijanymi: Józefem Goljanem (Okoniewska 11) i Józefem Pławczykiem (Koszykowa 50). Bójkę zlikwidował policjant, przeprowadzając uczestników do XXIII komis., gdzie wspomniani zostali opatrzeni przez Pogotowie.

„MIŁY" MĄŻ.

Przy ul. Grójeckiej 23, została pobita przez męża swego, Michała, 30-letnia Zofja Figurska. Opatrzyło ją Pogotowie, stwierdzając rany tłuczone głowy i potłuczenie szyi.

ZAMACHY SAMOBÓJCZE

17-letnia Janina Makówka (Karolkowa 23), otruła się esencją octową.

20-letnia Teresa Waldówna, służąca (Nowolipie 93), również napiła się esencji octowej w bramie domu Królewska 31.

PRZY PRACY.

Przy ul. Wawrzyszewskiej, na zajętego przy budowie domu, 45-letniego Feliksa Drużyckiego (Służewiec), murarza, spadł kubeł, powodując poranienie głowy i wstrząśnienia mózgu.

DZIECKO POD TRAMWAJEM

Przed domem Muranowska 14, pod elektrowóz linji „2" dostał się 6-letni Judka Plaster (Muranowska 14). Lekarz Pogotowia stwierdził ranę szarpaną prawej stopy. Nieszczęśliwego, po udzieleniu pomocy, przewieziono do kliniki Uniwersytetu Warszawskiego.

Publicysta zabity przez samochód

Wczoraj w południe na ul. Rymarskiej 5, wprost gmachu Ministerjum Skarbu, samochód przejechał 75-letniego Władysława Hertza (Grzybowska 16), publicystę. Lekarz Pogotowia stwierdził ogólne potłuczenie oraz pęknięcie podstawy czaszki. Nieszczęśliwego w stanie ciężkim przewiozło Pogotowie do szpitala św. Rocha, gdzie wkrótce zmarł. Zaznaczyć należy, iż w r. ub. syn Hertza kpt. W. P. również zginął tragiczną śmiercią podczas katastrofy samochodowej na szosie Wilanowskiej. Policja II komis. zajęła się odszukniem sprawcy śmiertelnego prdzejechania.

Ciężka sytuacja w Zakopanem

Liczba letników i kuracjuszów w Zakopanem utrzymuje się nadal na bardzo niskim poziomie. Wiele pensjonatów znalazło się w ciężkiej sytuacji. W niektórych pensjonatach na kilkanaście a nawet kilkadziesiąt pokoi przebywa zaledwie kilka osób.

Luksusowy pensjonat „Maraton", którego wartość szacowano na 800 tysięcy złotych, został sprzedany z licytacji za 180 tysięcy złotych. Właściciel zgłosił zarzuty formalne przeciw postępowaniu licytacyjnemu. (PRESS)

Z WCZORAJSZEJ GIEŁDY

Dolar złoty 8.91, Rubel złoty 4.58, Funt szterling 26.70. Dolarówka 53, 3 proc. poż. Budowlana 44.15, 4 proc. poż. Inwestycyjna 116.

STAN POGODY w/g PIM

Dziś pogoda o zachmurzeniu przeważnie dużem z przelotnemi deszczami. W Wileńskiem możliwe burze. Temperatura bez większych zmian. Umiarkowane wiatry z kierunków zachodnich.

Odpowiedzi Redakcji

Tow. Kopieniecki w Kałuszu. Artykuł Wasz, w wielu punktach słuszny, nie nadaje się jednak do druku, lecz do dyskusji w organizacjach partyjnych. Artykuł przekazaliśmy Centralnemu Komitetowi Wykonawczemu P. P. S.

Kronika organizacyjna

DZIELNICA WOLA-CZYSTE. Dziś o g. 6 odbędzie się posiedzenie Komitetu.

DZIELNICA MARYMONT — ŻOLIBORZ. W środę dnia 8 b. m. o godz. 6.30 wiecz. odbędzie się posiedzenie Komitetu.

Zaległe raty Pożyczki Narodowej

Generalny Komisarz Pożyczki Narodowej wydał obwieszczenie opiewające, że termin przyjmowania wkładów zostaje sprolongowany do dnia 5 września r. b. Po tym terminie nie będą przyjmowane żadne wpłaty za subskrypcję. (PID.)

Borys Pilniak w Warszawie

W drodze powrotnej ze Skandynawji zatrzymał się w Warszawie znany pisarz sowiecki Borys Pilniak. Pilniak jest gościem ambasadora sowieckiego w Polsce Dawtjana i zabawi w stolicy 2 dni.

Echa zgonu prof. Drabika

Władze sądowe, prowadzące dochodzenia w sprawie nieudanej operacji na osobie prof. Drabika, dokonanej przez prof. Majsnera, zwróciły się do Rady Wydziału Lekarskiego Uniwersytetu Jagiellońskiego o wydanie opinji fachowej w tej sprawie. Odpowiedź U. J. posłużyć ma władzom sądowym do powzięcia decyzji o nadaniu dalszego biegu sprawie. (PID)

Wzrost obiegu polskich monet srebrnych i bilonu

Obieg polskich monet srebrnych i bilonu wynosił na dzień 31 lipca b. r. 360,1 milj. zł., wykazując w stosunku do dn. 30 lipca b. r. zwiększenie o 31,7 milj. zł. (w dn. 20 ub. m. — 328,4 milj. zł.). Z tego na polskie monety srebrne przypada 276,1 milj. zł. (dn. 20 lipca — 251,2 milj. zł.), zaś na bilon niklowy i bronzowy — 84,0 milj. zł. (dn. 20 lipca — 77,2 milj. zł.). (PAT.).

Aptekom nie wolno pobierać mniejszych cen

Urzędy wojewódzkie przypomniały aptekom o zakazie wprowadzenia niedozwolonych reklam przez pobieranie mniejszych cen za lekarstwa. W miastach prowincjonalnych niektóre apteki usiłują bowiem przyciągnąć w ten sposób klijentelę. (PID.).

Zasiłki chorobowe dla dozorców domowych

Ministerjum opieki społecznej wyjaśniło, iż dozorcy domowi w Warszawie mają prawo do pobierania w czasie choroby zasiłku chorobowego, względnie szpitalnego.

Dozorcy otrzymują wprawdzie w czasie choroby pełne wynagrodzenie od właścicieli domów, ale równocześnie pokrywać muszą koszt zastępcy, gdyż dom nie może być pozostawiony bez dozoru.

Dla orzeczenia o przyznaniu zasiłku dla dozorcy w czasie choroby obojętnem jest, czy zastępca pobiera wynagrodzenie w gotówce czy też pod postacią utrzymania, — gdy funkcje zastępcze pełni członek rodziny. (PRESS).

20.000 szczepień na terenach objętych powodzią

Wojewódzkie Urzędy Zdrowia przeprowadziły masowe szczepienia przeciwko czerwonce i durowi brzusznemu. Ogółem szczepienia objęły blisko 20.000 osób na terenach objętych powodzią.

Zwolnienie szeregowych rocznika 1911

Na zlecenie M. S. Wojsk. DOK. podjęły przygotowania, związane z urlopowaniem rocznika 1911 w piechocie. Rocznik 1911, który kończy w przyszłym miesiącu 18-o miesięczny okres służby, przeniesiony będzie do rezerwy w terminie do 15 września. (PID.).

Z Warszawskiego Stowarzyszenia Esperantystów

Dziś o godz. 21 podczas wieczoru klubowego Stowarzyszenia wygłosi referat w jęz. esperanto p. Jan Zawada n. t. „Zapomniany myśliciel społeczny (Stanisław Witkiewicz)".

***

Sekretarjat Stowarzyszenia przyjmuje zapisy na kursy jęz. esperanto.

Za pracę w czasie powodzi — pałka zamiast pieniędzy

W niedzielnym numerze „Robotnika" pisaliśmy o niewypłacaniu zarobków robotnikom, pracującym przy umacnianiu wałów na Pelcowiźnie w czasie powodzi pod Warszawą. Dziś notujemy drugi przykład z tej samej serji.

Gdy woda zagrażała stolicy, zjawił się na Wiśle p. Tomaszkiewicz z kapitanatu portu w towarzystwie policji i zabierał żwirników wraz z łodziami do roboty przy wałach. Zapewniał, że otrzymają zapłatę za swą pracę, w razie zaś odmowy udania się na wały, zostaną aresztowani.

Starosta praski, Skórewicz, polecił notować ilość godzin, przepracowanych przez każdego żwirnika, i sporządzić listę płacy.

Gdy żwirnicy zwrócili się do starostwa po odbiór pieniędzy, zastępca p. Skórewicza (który obecnie jest na urlopie), początkowo zwlekał z wypłatą, wczoraj zaś odmówił przyjęcia delegatów.

Policjanci, stojący przed starostwem, rozpędzili żwirników pałkami.

Taką zapłatę otrzymali ludzie, którzy przepracowali po 80 godzin, nie schodząc przez 24 godziny ze swych posterunków.

Co słychać w Warszawie?

PORADY PRZEDŚLUBNE I MAŁŻEŃSKIE.

W poprzednim roku budżetowym poradnia przedślubna i małżeńska, czynna w I miejskim ośrodku zdrowia w Mokotowie, rozwinęła swą działalność. W tym czasie zgłaszających się poraz pierwszy było 39, z czego porad przedślubnych udzielono 24, małżeńskich 15. W poradach przedślubnych zgłosiło się 18 mężczyzn i 6 kobiet. Powody zgłoszenia były następujące: w 7 wypadkach przebyta choroba weneryczna, w 3 — kilophobia, w 2 — padaczka, w 2 — gruźlica, w 10 — bez określonego powodu. Udzielono pozwoleń na wstąpienie w związki małżeńskie 14 osobom, czasowo zabroniono 7 osobom, a za zupełnie niezdolne uznano 3 osoby. W poradach małżeńskich zgłosiło się 6 mężczyzn i 9 kobiet. Jako powody zgłoszenia podano: w 6 — bezpłodność, w 2 — przerwanie ciąży, w 4 — chęć posiadania dziecka, w 2 — środki zapobiegawcze, w 1 — odwrócenie popędu.

NIELETNI NIE MOGĄ BYĆ KOLPORTERAMI.

Starostwo grodzkie śródmiejsko-warszawskie skazało redaktora dwutygodnika „Reporter filmowy", Józefa Czyżyka, zam. przy ul. Złotej 32, na 100 zł. grzywny z zamianą na 7 dni aresztu za używanie do kolportażu chłopców w wieku niedozwolonym.

„ARSENAŁ" WIĘZIENNY PRZY UL. DŁUGIEJ.

„Arsenał" więzienny przy ulicy Długiej przeznaczony został przez władze sądowe na pomieszczenie dla szkół więziennych, wyższych i niższych funkcjonarjuszy. W najbliższych dniach do dawnego więzienia przy ul. Długiej przeniesiona będzie z ul. Dzielnej szkoła dla niższych funkcjonarjuszy więziennych.— Dotąd w gmachu tym odbywają się kursy dla wyższego personelu więziennego.

OBNIŻENIE CENY MASŁA.

Komisja notowań cen nabiału m. st. Warszawy postanowiła notować od poniedziałku, 6 b. m., następujące orjentacyjne ceny masła: wyborowego w opakowaniu — 2 zł. 40 gr. (dotychczas 2 zł., 50 gr.) w blokach — 2 zł. 30 gr. (dotąd 2 zł. 40 gr.), deserowego II gat. — 2 zł. 10 gr. (2 zł. 20 gr.), solonego — 2 zł. 20 gr. (2 zł. 30 gr.) i osełkowego — 1 zł. 70 gr. (1 zł. 80 gr), wszystko za kg. w sprzedaży hurtowej.

ODEBRANIE 6 KONCESJI CELNYCH BIUROM EKSPEDYCYJNYM.

W wyniku ujawnionych przed kilkoma miesiącami afer celnych Ministerjum Skarbu pozbawiło koncesji na załatwianie formalności w urzędach celnych następujące biura ekspedycyjne: Dom Handlowo - Ekspedycyjny Maurycy Gelbaum, Biuro Ekspedycyjno - Celne Andrzej Frączkowski, Międzynarodowy Dom Ekspedycyjny Hauspiegel i Haspel, Ekspedycyjno - Transportowe Towarzystwo Rapid. Międzynarodowe Towarzystwo Ekspedycyjne Jakobson i Jarocki i Biuro Ekspedycyjne Jakób Sigał.

ZWIĘKSZENIE LICZBY AUTOBUSÓW

Dyrekcja Tramwajów Miejskich i Autobusów przystąpiła do montowania 6-ciu nowych wozów - autobusowych. Nowe autobusy oddane będą do użytku linji cieszących się największą frekwencją (w śródmieściu i północnej dzielnicy miasta) tak, by powiększyć ilość kursujących wozów.

FILARY MOSTOWE W WARSZAWIE W DOBRYM STANIE.

Badania przeprowadzone przez biuro mostów przy wydziale technicznym zarządu miejskiego, po przejściu większych wód, mimo wielkiego ich naporu na filary mostowe, nie wykazały większych szkód, te zaś, które stwierdzono, zapewne ustąpią naskutek opadania wód.

Badania były połączone z pewnemi trudnościami wskutek silnego prądu wody. Były one uskutecznione przy pomocy mechanicznej dźwigarki i sondy ołowianej.

WODA NA WIŚLE JESZCZE SIĘ TRZYMA.

W poniedziałek, 6 b. m., w południe wodowskaz przy moście Kierbedzia wykazywał jeszcze 2,30 ponad zero, gdy przed tygodniem, 30 lipca, 3,79, a 24 lipca, podczas największego natężenia, 5,50 m., dotąd więc spadek wynosi przeszło 3 m. Należy się liczyć z dalszym spadkiem wody, albowiem normalnie w tym czasie notowany jest jeden metr ponad zero.

FREKWENCJA PASAŻERÓW W TRAMWAJACH.

W lipcu r. b. tramwaje miejskie przewiozły 12,612,207 pasażerów za biletami jednorazowemi. W porównaniu z lipcem r. ub. frekwencja była o 0,23 proc. większa (od paru miesięcy spadek frekwencji jest zahamowany), a w porównaniu z czerwcem r. b. o 13,36 proc. mniejsza (ze względu na masowe wyjazdy na wywczasy letnie).

ECHA POWODZI. — STRATY NA PLAŻY MIEJSKIEJ.

Obecnie dopiero obliczono w przybliżeniu straty, spowodowane groźną powodzią na plażach miejskich. Woda porwała 8 różnych przyrządów gimnastycznych, kilka ubikacyj i parkany na przestrzeni 140 mtr. Woda zniosła piasek, którego wartość wraz ze zwiezieniem wynosi około 8.000 zł. W czasie powodzi dyżurowało 24 robotników przez 10 dni. Ogólne straty dzierżawczyni plaż oblicza w przybliżeniu na 14.000 złotych. Na jednej z tych plaż znaleziono po powodzi 2 domki drewniane, które zostały porwane z plaży „Poniatówki".

O pamiątki z czasów wojny światowej

Komitet Polskiego Archiwum Wojennego zwraca się do społeczeństwa z odezwą, w której m. in. czytamy:

Grono ludzi zaraz w początkach wojny światowej przystąpiło do celowej akcji ratowania i zbierania ginących niemal w oczach pamiątek wojennych z całego terenu Polski, oraz dokumentów, dotyczących sprawy polskiej w kraju i zagranicą, zakładając Komitet „Polskiego Archiwum Wojennego" o szeroko rozgałęzionej organizacji. Już w pierwszej swej odezwie, wydanej jeszcze w styczniu 1915 r., Komitet przeznaczył zbiory P. A. W. dla przyszłej stolicy wskrzeszonego państwa polskiego. W ciągu 8-letniej gorliwej pracy Komitetu zbiory te urosły do poważnych rozmiarów, idących w dziesiątki tysięcy numerów. Spełniając pierwotne zamierzenie, Komitet złożył je w r. 1923 jako wieczysty depozyt w Centralnej Bibljotece Wojskowej w Warszawie, gdzie dzięki opiece i pracy Dyrekcji, przy pomocy zasiłków Funduszu Kultury Narodowej i Minister. W. R. i O. P. zostały one uporządkowane, wydatnie uzupełnione i oddane do użytku publicznego.

Wiele jednak tych cennych pamiątek i dokumentów do dziejów żołnierza polskiego i losów sprawy polskiej pozostało po dziś dzień w rękach prywatnych. Narażone są tam one z czasem na zapomnienie i poniewierkę, z wielką szkodą dla przyszłego dziejopisarstwa.

Komitet P. A. W. w dwudziestą rocznicę swego założenia zwraca się do wszystkich prywatnych posiadaczy takich pamiątek i dokumentów z czasów wojny światowej z gorącym apelem, aby zechcieli składać je w zbiorach Polskiego Archiwum Wojennego i nadsyłać pod adresem: Centralna Bibljoteka Wojskowa (dla P. A. W.), Warszawa, Aleja Ujazdowska 1.

Niezwykłe stosunki panują

w Składnicy Intendentury w Białymstoku

Skarga do Ministerjum Spraw Wojskowych

Poniżej zamieszczamy prawie dosłowny tekst podania, złożonego przez jednego z pracowników Składnicy Materjału Intendenckiego w Białymstoku do Ministerjum Spraw Wojskowych.

„W swoim czasie pracownicy Składnicy Materjału Intendenckiego w Białymstoku składali do Pana Ministra skargę na straszne stosunki, jakie tam panują i na krzywdę, jaką wyrządził im kpt. Jastrzębski, zarządca wymienionej Składnicy, a obecnie dowiaduję się, że wszystkich pracowników strasznie krzywdzi st. sierż. Franciszek Lenart z tejże Składn. Mat. Int.

Otóż ten sierż. Lenart teroryzuje i oczernia wszystkich robotników, którzy uczciwie wykonywają swoje obowiązki i potępiają jego różne macherki i ordynarne postępowanie w stosunku do pracowników. Przytoczę tu fakty następujące:

Z wiosny b. r. sierż. Lenart uderzył w twarz wartownika cywilnego, Perekładowskiego, za to, że ten śmiał powiedzieć, iż nie jest obowiązany do wykonywania różnych prac, które nie są związane z jego funkcją.

Pokrzywdzony w obawie o utratę pracy (ma rodzinę, dzieci) bał się o powyższem meldować, tembardziej iż wiedział, że to mu nic nie pomoże.

Bo kiedy robotnicy przenosili po przeszło ćwierć kilometra owies w workach po 85 kg. i jeden pod ciężarem upadł (nazwiskiem Werpechowski), to kpt. Jastrzębski kazał go magazynierowi Wiśniewskiemu kopnąć i powiedział, że robotnik wtenczas właśnie wypoczywa, jak niesie owies.

Jest to fakt wprost niewiarygodny a jednak autentyczny. Więc jak przy takich stosunkach mógł się skarżyć obity Perekładowski?

Oprócz tego sierż. Lenart używał często najordynarniejszych wyzwisk na tego Perekładowskiego, takich obskurnych jak „siwy pies", „gruba mordo" i innych, a nawet uderzył go.

Używał także różnych chamskich wyzwisk na wart. cywilnego Juszkiewicza, gdy ten nosząc przez pewien czas uszkodzoną rękę na temblaku, nie mógł wykonywać cięższych robót.

Pozatem sierż. Lenart w godzinach służbowych używał ludzi do roboty dla siebie. Robotnice myły mu podłogi w mieszkaniu i w dodatku kancelaryjnemi szczotkami, a wartowników cywilnych używał do pielenia swoich ogrodów, do pilnowania drzewa, lub wysyłał ich w jakiejś sprawie do miasta, a magazyny, znajdujące się obok lasu pozostawały bez dozoru.

Czasami również, gdy sierż. Lenart za długo jest zajęty sprawami osobistemi, to przedłuża pracę poza godziny służbowe, na co się robotnicy często uskarżają. Jednem słowem sierż. Lenart jak jaki dyktator ma zupełnie wolną rękę i robi z robotnikami co mu się podoba.

Wszystko co tu przytoczyłem o stosunkach panujących w Składnicy Mat. Int. w Białymstoku od czasu, gdy kierownikiem tej instytucji jest kpt. Jastrzębski jest prawdziwe, co jestem gotów udowodnić świadkami, a jako człowiek dorosły i odpowiedzialny, nie podpiszę nic takiego, czego nie wiem.

***

Nazwisko autora tej skargi jest nam znane.

Zwycięstwo pracowników folwarcznych strajkujących w folwarku Niewiski

(Kor. wł.).

Przed kilku dniami pisaliśmy o wybuchu strajku robotników rolnych w folwarku Niewiski. Zatrudnieni tam robotnicy, czując siłę, jaką daje sprężysta i solidarna organizacja klasowa, rozpoczęli dnia 23 ub. m. strajk, żądając od obszarnika wypłaty zaległej należności za pracę.

Ich zdecydowana postawa już po 3-ch dniach osiągnęła rezultaty i obszarnik zmuszony był w dniu 25 lipca wypłacić pracownikom około 1.700 zł.

Odbiło się to echem na posiedzeniu Komisji Rozjemczej, która zasądziła na rzecz robotników 8.067 zł. 61 gr.

Prawdopodobnie obszarnik widząc, że robotnicy nie wahają się sami dochodzić swych należności i znajdą dość siły, by przypilnować orzeczenia Komisji— tym razem postara się uniknąć nieprzyjemnych konsekwencji.

Zarząd żupy solnej w Wieliczce

każe sobie słono płacić za zwiedzanie kopalni

(kor wł.)

Zarząd Oddziału T. U. R. w Olkuszu, mając zamiar urządzić wycieczkę członków T. U. R. do Wieliczki w celu zwiedzenia kopalni soli, zwrócił się do Zarządu Państwowej Żupy Solnej w Wieliczce o poinformowanie, kiedy można zwiedzić kopalnię i co to będzie kosztować, na co pismem Zarządu Państwowej Żupy Solnej w Wieliczce z dnia 27.7 r. b. l. 6915/34 otrzymaliśmy odpowiedź, że kopalnię zwiedzać można w dzień powszedni, a cena biletu wstępu do kopalni przy udziale 50 osób wynosi zł. 2.30 od osoby, a przy 200 — cena biletu wynosi 1 zł. 50 gr., co jest zupełnie dla robotnika w dzisiejszych czasach kryzysowych poprostu niemożliwe, a co jest widocznie celowo obliczone, aby robotnika nie dopuścić do zwiedzania kopalni, wiedząc o tem dobrze, że żaden z robotników tego zapłacić nie będzie w stanie.

Prywatne zakłady pracy nic nie pobierają za zwiedzanie ich i oprowadzanie przez własnych przewodników, którzy wszystko objaśniają. Dziś, gdy robotnik zarabia zł. 1 — 2.50 dziennie, lub każe mu się pracować za wybraną w zimie mąkę, to zakład państwowy za samo zwiedzenie, które może trwać najwyżej godzinę każe sobie płacić luksusowe ceny, aż zł. 2.30 gr. od osoby. Czy to nie wyzysk?

Uważamy postępowanie Zarządu Państwowej Żupy Solnej za godne napiętnowania.

Co grają w teatrach?

WTOREK, 7.VIII.

6.30 „Kiedy ranne wstają zorze". 6.35 Muzyka popularna. 6.38 Gimnastyka. 6.35 Dalszy ciąg muzyki. 7.05 Dziennik poranny. 7.10 Dalszy ciąg muzyki. 7.20 Chwilka pań domu. 7.25 Program. 7.30 Rozmaitości. 11.57 Sygnał czasu. 12.00 Hejnał 12.03 Wiadomości meteorologiczne. 12.05 Przegląd Prasy. 12.10 Koncert zespołu. 13.00 Dziennik południowy. 13.05 Program dla dzieci młodszych. 13.20 Muzyka popularna. 13.55 „Z rynku pracy". 14.00 Wiadomości gospodarcze. 16.00 Muzyka lekka. 17.00 — „O tetralogji Ryszarda Wagnera". 17.15 Muzyka lekka. 17.30 „Skrzynka PKO.". — 17.45 Recital śpiewaczy Fedyczkowskiej. 18.10 „Przez lądy i morza". 18.20 Koncert 19.45 „Ze strasznych dni powodzi w Tarnowskiem" — wygł. min. Kwiatkowski. 20.00 „Myśli wybrane". 20.02 Rozmaitości. 20.10 Program na dzień następny. 20.15 Wiadomości sportowe. 20.25 Recytacje poezyj Lechonia, E. Słońskiego, K. Wierzyńskiego i Or-Ot'a. 20.35 Dziennik wieczorny. 20.45 Wiadomości rolnicze. 20.55 Opera romantyczna „Tannhauser" — R. Wagnera (Płyty). 22.00 „Nowsze badania nad promieniami kosmicznemi" — wygł. prof. Zakrzewski. 22.15 Akt II-gi opery „Tannhauser" R. Wagnera. 23.05 Polacy z zagranicy, Uczestnicy Zjazdu przemawiają od swych rodzin na obczyźnie. 23.10 Akt III-ci Opery „Tannhausser".

Śmierć dziecka w rozczynie chlebowym

Mieszkanka wsi Szynwald koło Tarnowa, Anna Jotowa sporządziła rozczyn chlebowy, w dzieżce, którą umieściła koło pieca, sama zaś udała się do swych sąsiadek na pogawędkę, zostawiając w mieszkaniu bawiącą się 14-miesięczną córeczkę, Zofję. Jotowa, powróciwszy do domu zauważyła brak dziecka, jednak nie poszukiwała go, sądząc, że dziecko zabrała służąca. Rozpoczęła tedy przygotowywanie ciasta na chleb, w którem natknęła się na zwłoki dziecka. — Wszelka pomoc okazała się spóźniona.

Winę tragicznej śmierci dziecka ponoszą rodzice, którzy bez żadnej opieki pozostawili dziecko w domu.

Robotnicy popierajcie swoje pismo

Samoobrona robotników rolnych

w dobrach hr. Ostrowskiego

Już od dłuższego czasu pan hr. Ostrowski właściciel folwarków: Korczew, Ludwinówka, Czaple, Woźniki, Józefów i Bartków nie stosował się do orzeczenia Najwyższej Komisji Rozjemczej, wyzyskując w jaknajohydniejszy sposób zatrudnionych u siebie robotników.

Gdy zwracanie się o interwencję do Inspektora Pracy nie dawało żadnych rezultatów, robotnicy folwarku Bartków doszli do wniosku, iż widocznie obowiązujące prawo nie ma dość siły, by dosięgnąć obszarnika, postanowili mu pomóc przez proklamowanie strajku.

Obecnie strajkuje 85 ludzi z folwarku Bartków. Jeżeli to nie przywoła para hrabiego do opamiętania robotnicy pozostałych jego folwarków przyłączą się solidarnie do akcji.

Skazanie Ciunkiewiczowej

na półtora roku więzienia

W Krakowie zakończył się w nocy z soboty na niedzielę drugi proces Ciunkiewiczowej, oskarżonej o namawianie Kołodziejczyka, Mrowca i Jagusińskiego do złożenia fałszywych zeznań, iż oni to popełnili kradzież biżuterji.

Sąd skazał Kołodziejczyka na rok więzienia, Mrowca na 15 miesięcy, Jagusińskiego na 10 miesięcy, zawieszając im wykonanie kary.

Ciunkiewiczową skazano na półtora roku więzienia, wniosek o zwolnienie za kaucją odrzucono.

Natychmiast po rozprawie odprowadzono ją do więzienia.

Co wyświetlają kina?

ADRIA: „Królowa operetki".

APOLLO: „Czarny kot".

ATLANTIC: „Karjera Anny Carver".

ANTINEA' „Braterstwo ludów" i „Król to ja".

AMOR: „Meksykanka" i „Mumja".

AS: „Donovan" i „Bandyta — detektyw".

CASINO: „Kobieta orchidea".

CAPITOL: „Platynowa blondynka" i „Ostatni ataman Anieuchow".

COLOSSEUM: „Wyprawa prof. „Ostatni ataman Anienkow".

COLOSSEUM MAŁE: „Nocny ekspress".

CORSO: „Bunt młodzieży" i „Powrót Szerloka Holmesa".

CRISTAL: „Odwieczni wrogowie" i „Bandyta detektyw".

FAMA: „Rendez Vous w Wiedniu" i „Ożeń się zemną".

FILHARMONJA: „Ja mam temperament".

FORUM: „Zgubny czar" i „Brat djabła".

GLORIA: „Miasto widmo".

HELJOS: „Nocny lot" i dodatki.

KOMETA: „Syn mimowoli" i rewja.

LUX: „Kobieta z Monte Carlo".

MAJESTIC: „Pani nie chce dziecka".

MEWA: „Szalona noc" i „Profesor w kabarecie".

MASKA: „Aksela" i „Węgierska miłość".

MIEJSKI: „Świat słucha" i „Jennie Gerhadt".

NOWY SPLENDID: „Szalona wdówka" i rewja artystyczna.

NOWA TOMBOLA: „Kobieta z rejestru" i „Urwis z Hiszpanji".

OKO PRASKIE: „Wschód słońca" i „Nieznajoma z telefonu".

PRAGA: „Noemy" i „Przygoda na Lido".

PROMIEŃ: „Orły na uwięzi" i „Donowan".

PAN: „Byłem szpiegiem".

PETIT TRIANON: „Monsieur Baby" i „Demon Wielkiego miasta".

RIVIERA: „Frankenstein" i „Maradu".

ROXY: „Tajemnica prof. Hagrawa".

SOKÓŁ: „W pogoni za księżycem" i „Nie damy ziemi".

STYLOWY: „Kobiety w jego życiu".

ŚWIATOWID: „Śmierć odpoczywa".

TON: „Ordynans" i dodatki.

UCIECHA: „Droga do szczęścia".

UNJA: „King - Kong" i „Ekspedycja Czeluskina".

VARIETE (Cyrk) rewja „Brawo! Bis!" i „Wyrok życia"

WIADOMOŚCI SPORTOWE

Piłka nożna

KLASA A W WARSZAWIE. W meczach piłkarskich o mistrzostwo klasy A okręgu warszawskiego wyniki były następujące: Bzura — Polonia Ib 5:3, Pwatt — Świt 4:2, Orzeł — AZS. 3:0, PZL — Legja Ib. 3:0. W meczu o mistrz. klasy B. Żar pokonał Makabi 1:0.

POZNAŃSKA LEGJA W ŁODZI. W Łodzi gościła w sobotę i niedzielę drużyna mistrza klasy A okręgu poznańskiego. Legja, która w sobotę pokonała Widzew 7:0 (6:0), a w niedzielę zremisowała, mimo przewagi, z Union Touring 0:0.

MISTRZEM KLASY A OKRĘGU ŁÓDZKIEGO został ostatecznie ŁTSG. W niedzielnej dogrywce z Widzewem nie padła żadna bramka, wobec czego ostateczny wynik meczu brzmi 1:0 na korzyść Widzewa.

ŚLĄSK (ŚWIĘTOCHŁOWICE) — MISTRZEM ŚLĄSKA. W niedzielę rozegrany został decydujący mecz o pierwsze miejsce w lidze Śląskiej. W meczu tym Śląsk pokonał Naprzód 3:1 (1:0), zdobywając tem samem tytuł mistrza Śląska. Wobec tego w myśl uchwały walnego zgromadzenia PZPN, barw Śląska w rozgrywkach o wejście do Ligi bronić będą dwie drużyny śląskie Naprzód i Śląsk.

Pływanie

HAKOAH — DELFIN 3:2 (2:0). W Bielsku rozegrany został finałowy mecz waterpolowy o wejście do Ligi między Hakoahem (Bielsko) a Delfinem (Warszawa). Po zaciętej walce wygrała drużyna Hakoahu 3:2 (2:0). Temsamem Hakoah wchodzi do Ligi w miejsce Ligi.

Kolarstwo

OSTRE UCHWAŁY ŚLĄSKICH KOLARZY. W Katowicach odbyło się Walne Zebranie Śląskiego Okręgowego Związku Kolarskiego. Na zebraniu powzięto szereg ostrych uchwał przeciwko Związkowi Polskich Towarzystw kolarskich. M. inn. zebrani uchwalili władzom Związku Państwowego votum nieufności, a sędziowie kolarscy złożyli na znak protestu swoje legitymacje sędziowskie. Prezesa Okręgu Śląskiego p. Skibę wezwano do złożenia rezygnacji z wiceprezesury Z. P. T. K. Wkońcu postanowiono wystąpić zupełnie ze Związku Państwowego i utworzyć autonomiczny okręg śląski w razie, gdyby ZPTK nie chciał pójść na ustępstwa.

Lekkoatletyka

SZNAJDER SKACZE O TYCZCE 397. 10-ciobój o mistrzostwo Śląska wygrał Sznajder, ustanawiając nowy rekord Śląska wynikiem 6.689 pkt. W skoku o tyczce Sznajder osiągnął 3,84. W drugim skoku uzyskał 3,97, ale wskutek niedopatrzenia porządkowych, którzy źle umieścili poprzeczkę wynik nie został uznany, chociaż poprzeczka spadła sama.

NOWY REKORD ŚWIATOWY W RZUCIE KULĄ. W Oslo słynny miotacz amerykański Torrance pobił rekord światowy w rzucie kulą, osiągając wspaniały wynik 17,40 mtr.

Tenis

ZAKOŃCZENIE MIĘDZYNARODOWEGO TURNIEJU TENISOWEGO W BYDGOSZCZY. W Bydgoszczy zakończony został w niedzielę wielki międzynarodowy turniej tenisowy z udziałem tenisistów greckich, szwajcarskich, niemieckich, Południowej Ameryki i t. d.

W grze pojedyńczej panów pierwsze miejsce zajął mistrz Grecji Stalios.

W grze pojedyńczej pań zwyciężyła Jędrzejowska.

W grze podwójnej pań wygrała para Jędrzejowska — Bielawska.

W grze podwójnej panów zwycięstwo odniosła para Jędrzejowska — Szyszko.

Łucznictwo

POLKI ZDOBYWAJĄ MISTRZOSTWO ŚWIATA W ŁUCZNICTWIE. W Szwecji zakończone zostały 4-te międzynarodowe zawody łucznicze o mistrzostwo świata z udziałem najlepszych zawodników Polski, Anglji, Belgji, Czechosłowacji, Francji i St. Zjednoczonych A. P.

W zawodach pań Polki odniosły olbrzymi sukces, zdobywając ponownie mistrzostwo świata zarówno w rozgrywkach indywidualnych, jak i drużynowych. W mistrzostwach indywidualnych tytuł mistrzyni świata zdobyła Kurkowska — Spychajowa Drugie miejsce i wicemistrzostwo świata zdobyła również Polka Moczulska. Trzecie miejsce zajęła Szwedka Waldenstroem. — Drużynowo mistrzostwo świata, jak już zaznaczyliśmy, zdobyła również Polka w składzie: Kurkowska, Moczulska i Trajdosówne przed Szwecją.

W rozgrywkach panów mistrzostwo świata zdobył Szwed Kjellstroem. Drużynowo pierwsze miejsce zajęła również Szwecja.

Zapaśnictwo

MECZ ZAPAŚNICZY ŚLĄSK — KRAKÓW 12:10. W Katowicach rozegrany został mecz zapaśniczy między reprezentacjami Śląska i Krakowa. Mecz zakończył się zwycięstwem drużyny śląskiej w stosunku 12:10.

Olimpjada Polaków z zagranicy

OLIMPJADA POLAKÓW Z ZAGRANICY. Dziś we wtorek i w środę odbędą się na stadjonie Legji mecze między reprezentacjami Polski i Emigracji w lekkiej atletyce (oba dni), piłce nożnej (środa), grach sportowych (wtorek), boksie (wtorek).

Wioślarstwo

MIĘDZYNARODOWA KONFERENCJA WIOŚLARSKA. W Rydze odbyła się konferencja wioślarska przedstawicieli 6 państw: Polski, Niemiec, Szwecji, Danji, Estonji i Łotwy. Postanowiono ufundować nagrodę przechodnią dla miast położonych nad Bałtykiem. Regaty bałtyckie odbędą się co rok w innem mieście. Po raz pierwszy rozegrane zostaną w 1935 roku w Rydze.

Postanowiono również ufundować nagrodę przechodnią dla biegu wioślarskiego 3-ch miast: Wilna, Rygi i Królewca. Co rok w innem mieście odbędzie się walka na czwórkach ze sternikiem.

Pustynia Kara-Kum

„Biała plama" na mapie Azji Środkowej

Na pustynię Kart - Kum wyruszyła niedawno ekspedycja sowiecka na samochodach. Podczas gdy zeszłoroczny rejd samochodowy Moskwa — Kara-Kum — Moskwa miał zadania wyłącznie techniczno - próbne, to ekspedycja tegoroczna stawia sobie przeważnie cele geograficzne, naukowo - badawcze, zmierzające do dokładnego zbadania pustyni Kara - Kum i zlikwidowania jednej z ostatnich już „białych plam" na mapie sowieckiej Azji Środkowej. Ekspedycja ta zorganizowana została przez Akademję Nauk ZSRR wraz z rządem Republiki Turkmeńskiej i przebywać będzie w pustyni nie mniej niż 3—4 miesiące.

Ekspedycja podzieliła się na 5 oddziałów, z których każdy wziął na siebie zbadanie określonego obszaru. Pierwszy oddział obejmuje swą pracę południową część skalistej pustyni Ust-Urt, **pozbawionej wszelkiego życia** i stanowiącej jeden z najgłuchszych zakątków Związku Radzieckiego.

Drugi oddział skieruje się w okolice Tuar - Kyr, przez nikogo jeszcze nie badane i obejmujące **wielkie przestrzenie bez żadnej fauny ani nawet flory.**

Trzeci oddział zajmie się badaniem **dna wyschniętego jeziora Sarakamysz**, również pozbawionego wszelkich śladów życia organicznego.

Czwarty oddział zboczy znacznie na południe od trasy pierwszego rejdu przez Kara - Kum i zajmie się badaniem okolic Uzboja — starożytnego łożyska rzeki, która niegdyś przepływała z jeziora Sarakamysz do morza Kaspijskiego. Wielkie jest naukowe znaczenie tych badań w związku z projektem doprowadzenia wód z rzeki Amu - Darja do jeziora Marakamysz, stąd zaś Uzbojem do morza Kaspijskiego. Celem tego projektu jest **nawodnienie pustyni.**

Piąty wreszcie oddział ekspedycji zajmie się rejonem Zaunguskim, t. j. wschodnią częścią pustyni Kara-Kum. Będzie to teren dla samochodów najtrudniejszy z powodu napotykanych w pustyni lotnych piasków.

We wszystkich tych rejonach nie było dotąd żadnych badań, któreby dały pojęcie o geologicznej budowie miejscowości. Dzięki pracom ekspedycji zostanie **poraz pierwszy sporządzona mapa geologiczna, paleograficzna, gleboznawcza i in., a także zostanie uzupełniona i poprawiona mapa geograficzna okręgu.**

Szczególne znaczenie gospodarcze będzie miało sporządzenie mapy hydrogeologicznej oraz prace specjalnych oddziałów geobotaników w celu zbadania możliwości stworzenia gospodarstw hodowlanych jako to: hodowli wielbłądów i t. d.

Udział w kierownictwie naukowem ekspedycji biorą największe autoryty ZSRR.: członkowie Akademji Nauk Fersman, Gubkin, Archangielski, Obruczew i in. Na czele ekspedycji stoi dowódca pierwszego rejdu Karakumskiego, Mirecki.

NASZA RUBRYKA

Poszukiwanie pracy

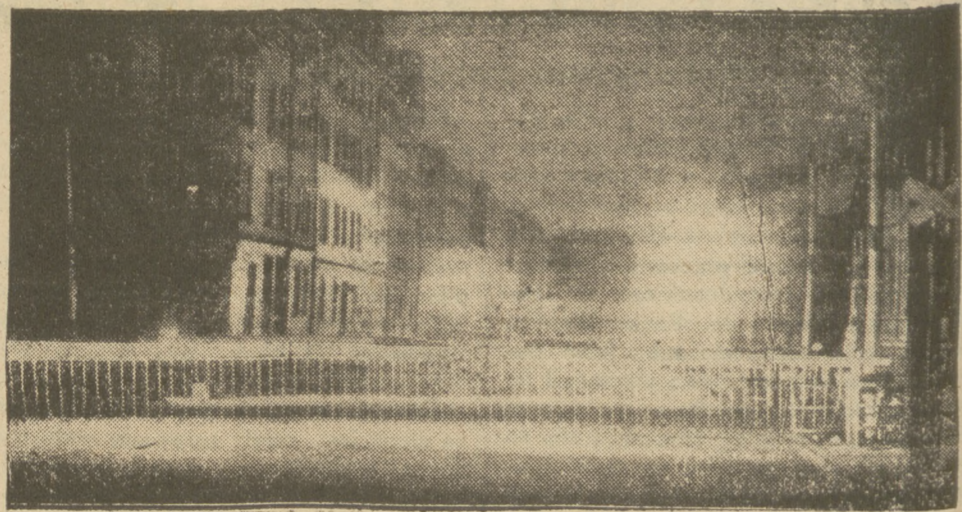
PRAWNICZKA (magister praw) poszukuje odpowiedniego zajęcia na miejscu lub na wyjazd. Referencje poważne. Telefon 585-43, albo Sienna 14 m. 38.

MŁODY INTELIGENTNY CZŁOWIEK, lat 17, poszukuje jakiejkolwiek pracy. Łaskawe oferty kierować do Red. „Robotnika" dla J. Z.

TECHNIK wykonywa plany zakładów przemysłowych i wyrabia koncesje. Telefon 11-61-62.

STUDENTKA humanistyki U. W. Tanio! udziela korepetycyj w zakresie szkoły średniej. Specjalność łacina, francuski, polski. Telefon 5-83-07.

Ciekawy wynalazek



Liczne wypadki zderzeń pomiędzy ciężarowemi autami i kolejami w nocy wynikają m. in. z tej przyczyny, że kierowcy zbyt późno widzą, że szlaban kolejowy jest zamknięty. Jeden z inżynierów niemieckich wpadł na pomysł skonstruowania szlabanu, który się automatycznie oświetla przy zbliżaniu się wozu, auta i t. d. Ma się to przyczynić do zmniejszenia ilości nieszczęśliwych wypadków kolejowych.

Amerykańskie sposoby

na kryzys teatralny

Na całym świecie teatry przeżywają ciężki kryzys. Frekwencja publiczności maleje, sztuki padają po kilku przedstawieniach i wydatki teatralne, pomimo przeprowadzanych oszczędności i redukcyj, wciąż przewyższają dochody.

Dyrektorzy zachodzą w głowę, jak zrobić, aby teatr utrzymać i nie zamykać „budy".

W Ameryce, klasycznym kraju reklamy, dyrektorzy wprzęgli teatr do służby reklamy. Ogłoszenia, reklamy i anonse mają pokryć deficyt teatralny.

W praktyce wygląda to dosyć pomysłowo, ale także oryginalnie.

Wystawia się np. „Fausta". Małgorzata zamiast przy kołowrotku siedzi przy maszynie do szycia, na której firma, produkująca ten typ maszyn, uwidoczniona jest wielkiemi literami. Na napis rzucane są barwne snopy światła, a podczas przerwy publiczność czyta na ekranie, że maszyna, na której w poprzednim akcie szyła nieszczęsna Małgorzata, pochodzi z fabryki NN. i kosztuje tyle a tyle dolarów. Życzącym sprzedaje się na dogodnych warunkach i na długoterminowe raty.

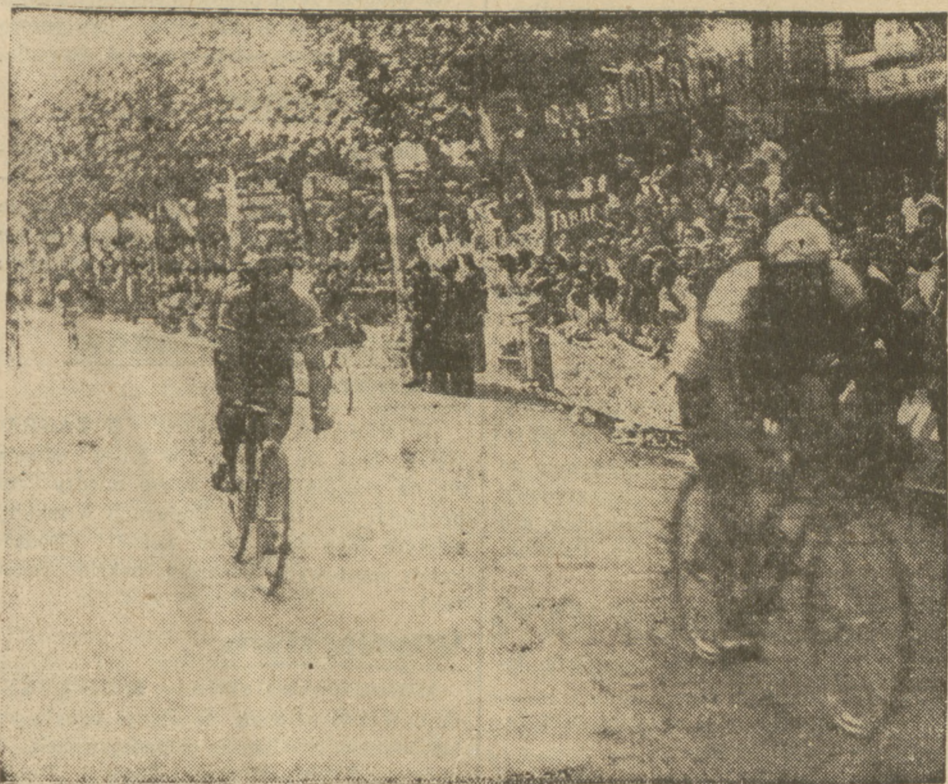
Albo wystawiają „Hamleta". Na scenie młody książę duński z czaszką ludzką w ręku filozofujący na temat „być lub nie być". A jednocześnie nad Hamletem wisi ekran, na którym można wyczytać, że kto chce długo żyć i nie chce w najkrótszym czasie wyglądać tak, jak ta czaszka, powinien stale używać mączki owsianej marki XX.

Wreszcie przykład trzeci. Idzie przepiękna opera Pucciniego „Madame Butterfly", której akcja — jak wiadomo — rozgrywa się w Japonji. Po pierwszym akcie, przedstawiającym japoński krajobraz, pojawia się ogłoszenie mniej więcej następującej treści:

Szanowni Państwo. To, coście tu widzieli, jest niczem w porównaniu z rzeczywistem pięknem kraju Wschodzącego Słońca. Właśnie biuro podróży Smith et Co urządza zbiorowe wycieczki do Japonji statkiem „Esmeralda" i t. d.

Dyrektor teatru w Abingdon (Wirginja) nie opiera swych dochodów na reklamie, lecz do każdego droższego biletu teatralnego dodaje widzowi kolację, składającą się z kawałka schabu, sałaty, jajka i pieczywa.

U mety wyścigu kolarskiego



Jeszcze książka o Rosji

Po licznych polskich i zagranicznych książkach, jakie ukazały się o Rosji współczesnej, po świetnych opisach, reportażach, wrażeniach Kischa, Knickerbokera, Mehnerta, a u nas Słonimskiego, Jaxy - Połczyńskiego, a nawet pretensjonalnego; tendencyjnego i powierzchownego Otmara — książka **Wandy Kragen** *), zawierająca jej wrażenia z podróży po Z. S. R. R. nie daje, jeśli chodzi o materjał czy fakty, nic nowego.

Miesiąc pobytu w Moskwie i Kuźniecku (Stalińsk) — to za mało, by zebrać odpowiednią ilość informacyj, poznać życie nowych ludzi i wielkich miast. Zwłaszcza, że z owego miesiąca coś trzecią zgórą część autorka spędziła w wagonie, jadąc do Kuźniecka, położonego w Zachodniej Syberji i potem wracając do Polski. Trudność poznania tego co się dzieje w Rosji powiększa się dla autorki jeszcze i z tego powodu, że — jak lojalnie przyznaje — zagadnienia gospodarcze i ekonomiczne są jej zupełnie obce, nieznane. A bez tego trudno jest ocenić nietylko wielką przemianę, która dokonywa się w Rosji, ale nawet wczuć się i zrozumieć wszelkie życie społeczne. Że istotnie dla autorki obce są zagadnienia gospodarcze — świadczy fakt drobny, ale charakterystyczny, mianowicie z uporem twierdzi, porównywając ceny towarów u nas i w Rosji, że dolar w końcu 1933 r. odpowiadał 9 zł. 30 gr. Oczywista, że wtedy ceny wydają się b. wygórowane.

Autorka, wychowaniem i ideologją zespolona z kapitalistycznym światem — trzeba jej przyznać — stara się być objektywną. Choć wiele rzeczy jest jej obce, niezrozumiałe, pisze bez uprzedzeń. Szuka prawdy i sensu. To, obok bezpretensjonalności i żywego stylu — główny walor książki. Widziane w przelocie podróży rzeczy p. Kragen stara się odtworzyć lojalnie. Odpiera szereg narzuconych jej w Polsce kłamstw, entuzjazmuje się b. wielu rzeczami w Sowietach. Przedewszystkiem imponuje jej zapał, ofiarność, wiara w przyszłość obywateli sowieckich, a przedewszystkiem młodzieży. Są oni zadowoleni i szczęśliwi, mimo twardej i ciężkiej pracy, mimo surowych warunków życia. Bohatersko pracują i gotowi są dla przyszłości, w którą wierzą — wyrzec się dzisiaj wszelkich wygód życiowych. Podziwia autorka rozmach i ogrom dokonanej pracy: wielkie nowe budowle w Moskwie (np. „Komuna Studenta"), imponujące kombinaty fabryczne Kuźniecostroju. Podoba się też p. Kragen równość, panująca między ludźmi: generał rozmawia z żołnierzem, jak z kolegą. Zachwyt autorki wywołuje sztuka sowiecka, która żywo interesuje się masy, oraz dorobek na polu oświaty powszechnej. Szkoła nietylko jest bezpłatna, ale dzieci są dożywiane, studenci zaś otrzymują skromne, ale wystarczające stypendja. Za wielką też zasługę poczytuje autorka Sowietom wciągnięcie do życia kulturalnego i gospodarczego dzikich doniedawna ludów, zamieszkujących Rosję (Kirgizi, Kozacy, Turkmeni, Uzbecy, Tatarzy, Jakuci i t. d.).

To też wobec powyższego, stwierdzonego dorobku—nieprzekonywającą wyglądają utyskiwania na drugorzędne usterki życia codziennego, na jakie skarży się p. Kragen. Znamy je zresztą i nie dowiadujemy się niczego nowego. Brak jest mieszkań, nieliczne hotele są zawsze przepełnione, trudno jest znaleźć taksówkę, czystość pozostawia wiele do życzenia, towary są w złym gatunku, są drogie i odczuwa się ich brak, do tramwaju, wobec przepełnienia, trudno się dostać (a propos: w listopadzie 1934 r. przypada 17. a nie 16 rocznica rewolucji bolszewickiej).

Oczywista, tych bolączek jest wiele, ale słusznie Rosjanie odpowiadali p. Kragen, że są to rzeczy drugorzędne, które zostaną usunięte, gdy powstanie to, o co walczą teraz — wielki przemysł. „Jest coraz lepiej — mówili Rosjanie — za rok, za dwa będzie z pewnością lepiej, niż u was".

W krótkiej swej podróży p. Kragen nie objęła ani całokształtu zagadnień, ani nie dotarła do ich istoty, interesując się raczej powierzchownemi, zewnętrznemi przejawami życia. Autorka nie ma zresztą pretensyj — co sama stwierdza — do wyczerpania tematu. Sama wątpi, czy dobrze „pojmuje to, co widziała po tamtej stronie". Nie jest to łatwe dla człowieka, przepojonego zasadami burżuazyjnemi.

Mimo to wszystko „Dymy nad Azją" czyta się z zaciekawieniem. Nietylko dlatego, że książka, choć powierzchownie — to jednak żywo, z temperamentem, dobrym stylem jest napisana, ale przedewszystkiem dlatego, że czytając ją jesteśmy świadkami niesłychanie ciekawego procesu, jak przedstawicielce kapitalistycznego świata, burżuazyjnej literatce otwierają się powoli oczy, jak zaczyna patrzeć krytycznie na swój świat i ideały, jak znika uwielbienie i wiara w trwałość i sens starego ustroju, którego straszliwe niedomagania i beznadziejna przyszłość stają się jasne, oczywiste. Wroga dotąd, obca przemiana, dokonana w Rosji, obejrzana zbliska rozwiewa nabyte uprzedzenia o dokonanym przez proletarjat rosyjski dziele. I p. Kragen dochodzi do ostatecznego wniosku:

„W Rosji wszyscy żyją dziś skromnie, żyją marnie. Ale mają wiarę, że fatalna rozpiętość między zamierzeniem a ziszczeniem, między planem a życiem realnem, zniknie w latach najbliższych, i że wówczas rozpocznie się naprawdę nowa era. I podczas gdy w Europie wciąż na nowo pada rozpaczliwe pytanie: „Co dalej szary człowieku?", i czarne skrzydła zagłady łopocą nad starym światem — tu, w nowym świecie, wstępująca linja rozwoju uprawnia do nadziei, pozwala wierzyć w przyszłość, którą współtworzą wszyscy".

Niewesoły to wniosek dla „ginącego świata". Tem mniej wesoły, że wysnuty nie przez „marksistów", lecz właśnie przez tych, których idee, wierzenia, nadzieje i poglądy z owym „ginącym światem" są związane. Tylko nie wszyscy chcą być bezstronni w swych obserwacjach, tylko wielu woli na rzeczywistość przymknąć oczy...

M. K.

*) Wanda Kragen: Dymy nad Azją. Nakładem Tow. Wydawniczego „Rój", Warszawa 1934.

Co grają w teatrach?

TEATR NARODOWY. Dziś i jutro „Zemsta", Fredry z Solskim, Węgrzynem, Leszczyńskim, Ćwiklińską, Maszyńskim, Łubieńską, Rolandem i in.

TEATR LETNI. Dziś premjera wesołej komedji wiedeńskiej „Niepoprawny Bobuś" z Łapińskim (tyt.), Czaplińską, Zeliską, Hnydzińskim, Dominiakiem, Karczewskim i in. w reż. Zb. Ziembińskiego.

TEATR POLSKI. Codziennie komedja muzyczna R. Benatzkyego p. t. „Rozkoszna dziewczyna" w przeróbce J. Tuwima.

TEATR KAMERALNY. Dziś i codzień nie „Kochankowie" Grubińskiego z Grywińską, Brydzińskim i Łuszczewskim.

TEATR „HOLLYWOOD" (Stara Banda). Dziś i codzienne rewja p. t.: „Hulaj Banda".

TEATR WIELKA REWJA. Dziś i codziennie rewja „101 pociech" w wykonaniu całego zespołu.

TEATR DRAMATYCZNY (Hipoteczna 8). Dziś „Małżeństwo z Konwenansu".

TEATR REDUTA (ul. Kopernika 36-40) Dziś „Sprawa Moniki" Marji Morozowicz-Szczepkowskiej.

TEATR REWJI MIGNON: Dziś „Choć kryzys gniecie my w komplecie".

TEATR W OGRODZIE „100 POCIECH". Dziś komedja p. t. „Gwiazdy ekranu".

WARUNKI PRENUMERATY: w Warszawie z odnoszeniem miesięcznie zł. 5.40. bez odnoszenia zł. 4.70, na prowincji miesięcznie zł. 5.40, zagranicą zł. 8.—. Za zmianę adresu 50 gr.
CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz wysokości 1 milimetra w tekście gr. 50, zwyczajne gr. 20, nekrologi do 60 mm. gr. 20, powyżej 60 mm. gr. 30, drobne za wyraz 20 gr. Poszukiwanie i zaofiarowanie pracy bezpłatnie. Ogłoszenia tabelaryczne o 50 proc. drożej. Ogłoszenia zagraniczne o 50 proc. drożej. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio szpaltowy, układ zwyczajnych 10-cio szpaltowy.
Za treść ogłoszeń Redakcja nie odpowiada.

Redaktor odpowiedzialny: STANISŁAW NIEMYSKI

Wydawca: RADA NACZELNA P. P. S.

Odbito w Drukarni Spółki Nakładowo-Wydawniczej „Robotnik", Warecka 7.